Ner 9. Kraków, Czwartek 12 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Listy z Warszawy.

I.

W ostatnich dwóch zeszytach *Przeglądu Polskiego* wśród innych, pierwszorzędną wartość posiadających artykułów, zwracają na siebie główną uwagę, jak to już nadmieniliśmy w sprawozdaniach, znakomite *Listy z Warszawy*, informujące w sposób wyczerpujący i świetny o bieżących wypadkach i stosunkach zarówno stolicy, jak i całego obszaru rosyjskiego zaboru, a pochodzące widocznie z pod wprawnego i znakomitego pióra. Nikt chyba lepiej od nas nie wie, z jakiemi niepodobnemi do przezwyciężenia trudnościami walczyć trzeba, jeśli się chce posiadać przydatne do dziennikarskiego użytku, a więc przedewszystkiem pewne i systematyczne wiadomości z Warszawy i z Królestwa, jaką zatem doniosłość i jaką wagę mają te listy, ogłaszane w najlepszym naszym miesięczniku, zwłaszcza że z nich przegląda gruntowna znajomość rzeczy, niezwykła trafność sądu i sumienna dokładność w sprawdzaniu przytaczanych faktów. Sądzimy, że spełnimy swój względem czytelników obowiązek, jeśli podzielimy się z nimi treścią i wyjątkami owych wybornych korespondencyj; zawierają one niejednę rzecz, znaną naszym czytelnikom już ze szpalt naszego dziennika, ale nawet i w tych razach nowe oświetlenie lub nowe szczegóły nie są dla nikogo pozbawione nadzwyczaj żywego interesu.

List pierwszy zaczyna się od obszernego i ciekawego opisu pobytu dworu cesarskiego w Królestwie Polskiem w ciągu września; Aleksander III, jak wiadomo, bawił przeważnie w ulubionej Spale, kilka dni spędził w Skierniewicach, a w powrocie zatrzymał się na dworcu pragskim zaledwie 20 minut. W Iwangrodzie dwór cesarski spędził dni cztery. W sam dzień wyjazdu przyjmował cesarz deputacyę „wychodźców pruskich“, jak ich urzędownie nazwał w swych zapytaniach „jednowierczych włościan“, osadzonych między rokiem 1873 a 1878 na dobrach poduchownych i poszpitalnych pod Grójcem, którzy przybyli pod przewodnictwem proboszcza prawosławnego grojeckiego, Wasilewskiego, aby wyrazić wdzięczność za przyjęcie ich na łono prawosławnej cerkwi i zapewnić o swej „odwieczno-ruskiej“ wierności. Kto to są owi „odwieczno-ruscy wychodźcy z Prus“, nie podobna dowiedzieć się z urzędowych sprawozdań; najwiarogodniejsze zdaje się być przypuszczenie, że muszą to być potomkowie starowierców ruskich, którzy jeszcze za czasów Rzeczypospolitej zawędrowali do Prus Książęcych i ztamtąd zostali sprowadzeni w okolice Grójca — naturalnie pod warunkiem powrotu do cerkwi urzędowej, jako jeden z licznych zaczątków kolonizacyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem. „Nie opierając się przy tej hipotezie — pisze autor listu — zapisujemy ją jako ogólnie przyjmowaną, a przytaczamy na dowód, ile to rzeczy dzieje się u nas i dokoła nas, które w innych krajach i innych warunkach należałyby do wiadomości sensacyjnych i byłyby przedmiotem wyczerpujących dyskusyj, tu zaś wychodzą na jaw dopiero po kilkunastu latach, zupełnie przypadkowo i zagadkowo.“

Trzy tygodnie pobytu w Spale poświęcone były wyłącznie myśliwstwu i spacerom pieszym. Od wczesnego rana cesarz wyruszał prawie zawsze w towarzystwie margr. Zygmunta Wielopolskiego (miejscowego gospodarza i administratora księstwa łowickiego) do lasów i kniei i rozmawiał o wszystkiem byle tylko nie o polityce i o położeniu kraju, cesarzowa zaś i w. ks. Ksenia w asystencyi łowczego dworu hr. Aleksandza Berga i kamerjunkra hr. Władysława Wielopolskiego oddawała się krokietowi, czasem polowaniu *par force*, częściej spacerom i przechadzkom po wspaniałych lasach lubocheńskich. Przyjęć gromad włościańskich i w tym roku nie brakło; podczas jednej z takich zabaw cesarz miał wypowiedzieć kilka słów łamaną polszczyzną, to znów wyraził swe nieukontentowanie, że niektórzy chłopi zamiast sukman przywdziewają niemieckie kubraki a wreszcie z zadowoleniem słuchał polskich tańców. Podczas przejazdu cesarstwa przez dworzec kolei nadwiślańskiej na Pradze, zauważono, że oboje byli zlekka zmięszani i jakby roztargnieni; jak się dziś okazało powodem tego zmięszania była depesza, otrzymana właśnie na Pradze przez jenerała Czerewina z Paryża, zawierająca zapytanie, czy to prawda, że pod Skierniewicami był zamach na pociąg cesarski, jak to fałszywie doniosły dzienniki francuskie.

Jakże zupełnie inne były oficyalne przyjęcia w Królestwie nietylko już Mikołaja ale Aleksandra I i to po powstaniu; „panuje teraz — pisze korespodent *Przeglądu Polskiego* — większa a nawet kto wie, czy do pewnego stopnia nie godniejsza szczerość. Powiedziano sobie widocznie: Poco te dawne komedye i udawania, poco sztuczne widowiska i tresury przymuszonych aktorów, na co dyalog i na co replika, ograniczmy to wszystko *ad minimum*, niema odrębnego kraju, niema odrębnej ludności i odmiennych stosunków a jeśli są to być nie powinny, zatem dla nas nie istnieją, nie chcemy ich widzieć a tem mniej słyszeć. Nie przyjeżdża więc cesarz do Królestwa Polskiego, lecz do osobistego swego majątku w tej a w tej gubernii, w tym a w tym powiecie wielkiego imperyum wszech Rosyi; nie stara się spotkać z przedstawicielami ludności miejscowej, bo jej odrębności nie uznaje. Jeśli chętnie patrzy na oberka a słucha krakowiaka, jeśli żonie pozwala przekładać polskie trąbki pocztowe nad rosyjskie dzwonki, to dlatego, że są to odrębności etnograficzne, jedności państwa nie grożące a ożywiające monotonność peisażu. Do kościoła katolickiego wstąpi, by dać w ten sposób dowód owej „cierpliwości“ i szerokiej tolerancyi religijnej dla „obcych wyznań“ o ile te wyznania nie „mięszają się zdradziecko i prześladowczo“ w sprawy prawosławia. W tę tolerancyę swoją zarówno osobistą jak i rządową szczerze i głęboko wierzy i byłby niezmiernie zdziwiony, gdyby mu kto brak jej w oczy wyrzucił; do chłopa po polsku przemówi, boć w jego zrozumieniu chłop ten raczej z zaniedbania poprzednich rządów a nie z własnej opieszałości jeszcze po rosyjsku nie umie. Że prawosławie wszędzie odznacza i gotów wszystko uczynić, by do przyjęcia „jedynie prawdziwej wiary“ jaknajwiększą ilość nieszczęśliwych zaślepieńców zachęcić, wynika to z szczerego przekonania zarówno o nieomylności tej religii, jak i o jej konieczności, oraz pożytku państwowym. Skoro zatem sprowadzają mu do Iwangrodu wychodźców pruskich, którzy powrócili, naturalnie w jego rozumieniu zawsze tylko dobrowolnie i pod wpływem szczególniejszej łaski, na łono św. cerkwi, to uważa za swój obowiązek przyjąć ich skwapliwie i z niekłamaną radością jak stęskniony ojciec marnotrawnego syna.

Z tymi kilku Polakami, o których w czasie swego pobytu dłużej lub krócej się otrze, o ile po rosyjsku dobrze umieją, rozmawiać będzie długo i uprzejmie, ale nie o rzeczach publicznych. Bo po co? Wszakże to wszystko z góry przesądzone i zapisane, niema nic ani do dodania ani do ujęcia. Wylanym z natury nie jest, a dla osobistego bezpieczeństwa być nie może, więc tembardziej, po co zadawać sobie ten trud, zwłaszcza wobec ludzi, którzy każde łagodniejsze słowo mogliby wziąć za asumpt do utrwalenia się w swych złudzeniach. Niecić zaś te złudzenia, otwierać choćby najmniejszą furtkę jakiejkolwiek nadziei, kiedy się doskonale wie i jest się najgłębiej przekonanym, iż ona w żadnej najdrobniejszej nawet cząstce spełnić się bez szkody Rosyi nie może, a zatem spełnić się nie powinna — byłoby prostą nieuczciwością. On tej nieuczciwości nie popełni, a najlepiej się od niej ustrzeże, jeśli się na nią nie wystawi. Zatem rachunek skończony, przemazany, sprawa przesądzona, niema co do niej wracać. Jeśli tedy podczas całego pobytu zdobędzie się na jakiś krok o wybitniejszem znaczeniu politycznem, to wyrazi się on pocałunkiem złożonym na twarzy jen. Hurki po toaście na cześć armii wygłoszonym w Iwangrodzie. Zatem jeśli kogo na stacyi kolejowej w Warszawie zobaczy, to owego popa, który mu przynosi album starożytności prawosławnych na Rusi chełmsko-podlaskiej. Uścisk Hurki — znaczy: wszystko co się w tym kraju dzieje, dzieje się dobrze i dziać się będzie nadal tak samo; przyjęcie albumu i odznaczenie ofiarodawcy — setną z kolei aprobatę „dobrowolnego zjednoczenia“ Unitów i etnograficzną anneksyę „Zabużja.“ A co w tem wszystkiem jest najstraszniejsze i co nadaje całemu położeniu iście szekspirowską grozę — to to, że jest obmyślanem i wykonywanem na zimno. Aleksander II był przeciw Polakom zawzięty, mścił się; syn jego przeciwnie, głęboko wierzy, iż ani nienawiść, ani zemsta nie kalają bynajmniej czystości jego państwowych pobudek. Czy sam sobie tak wyrozumował, czy co prawdopodobniejsze weń to wmówiono, system ten i pogląd na sprawę polską zmienił się w niewzruszony dogmat, a jak w cerkwi prawosławnej początkiem herezyi skierowanie procesyj kościelnych na prawo zamiast na lewo, tak samo i w jego rozumieniu wszelkie chociażby najlżejsze ustępstwo byłoby zbrodnią, byłoby herezyą osobistą i państwową. Zatem *sta sol* — zatem stój słońce i świeć tylko tam i tylko tym. Aleksander II dlatego właśnie że mścił się i nienawidził, mógł na parę miesięcy przed swoim tragicznym zgonem odezwać się do jednego z dostojników polskich: „Jeszcze ja odwrócę ku wam oblicze moje,“ i gdyby nie ze wszech miar w skutkach dla nas nieszczęsny wypadek 2 marca, kto wie, czy istotnie nie zaszłaby w naszym losie jaka zmiana. Lecz wierzyć, by bez zewnętrznej przyczyny lub klęski i to takiej, którąby podstawami całego państwa zatrzęsła, zwrot podobny w umyśle i systemie dzisiejszego cesarza był możliwym, jestto oddawać się jednemu z tych złudzeń, z których on właśnie pragnie Polaków „ku ich własnemu dobru,“ jak najszybciej wyleczyć.

Nie mogliśmy się powstrzymać od zacytowania dosłownie powyższych znakomitych ustępów; żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie równie obszernie reszty pierwszego listu, dotykającego całego szeregu aktualnych, ważnych i interesujących spraw. Ustąpienie jenerała Sokratesa Starynkiewicza ze stanowiska „pełniącego obowiązki“ prezydenta miasta Warszawy, daje korespondentowi sposobność do doskonałej charakterystyki tego uczciwego i prawego rosyjskiego urzędnika, który sobie nie postawił za cel wzbudzania nienawiści wśród warszawskiej ludności i do podania ciekawej historyi zdeprawowanej gospodarki miejskiej poprzednika Starynkiewicza, jen. Kaliksta Witkowskiego. Starynkiewicza sprowadził hr. Kotzebue z Charkowa, gdzie był gubernatorem, na rekomendacyę ks. Demidowa San Donato. Gdy przyjeżdżał do Warszawy, osobisty jego majątek składał się z kilkudziesięciu tysięcy rubli. Połowa tego funduszu utonęła w administracyi Warszawy; pokrył nią wydatek, uczyniony przez miasto, a skreślony potem przez ministerstwo spraw wewnętrznych. „Naraziłem miasto — odpowiadał Starynkiewicz na przedstawienia — winienem go zapłacić, a jeśli dzieciom nie zostawię majątku, niech się samoistnie dorabiają stanowiska w świecie, jak ja się go dorabiałem.“ Oprócz tego także z własnej kieszeni pokrywał Starynkiewicz dwukrotny deficyt, wynikły ze sprzeniewierzenia urzędników. Powodem ustąpienia prezydenta była kwestya czysto zasadnicza: oberpolicmajster warszawski, jen. Klejgels, domagał się znacznie wyższego etatu dla policyi, niż go mógł i chciał udzielić Starynkiewicz i z żądaniem swojem zwrócił się, z pominięciem wszelkich dróg zwyczajnych i prawem przepisanych, najprzód do Hurki, a następnie do cara. Cała sprawa ubita została nawet po za plecami ministerstwa. Wobec takiego faktu Starynkiewicz nie mógł ostać się na swem stanowisku, nie miał bowiem rękojmi, iż przy podobnym systemie nie zejdzie niebawem do roli podrzędnego figuranta, a właściwa gospodarka miasta będzie się prowadzić drogą *wysoczajszych powieleni*, najwyższych rozkazów, to jest drogą absolutnej samowoli i zapoznawania wszelkich prawnych podstaw. Obecny prezydent, jen. Bibikow, jest kreaturą Hurki; wiadomo o nim dotychczas tylko, że był, jak się to mówi, „zostającym do rozporządzenia“ warszawskiego jenerał-gubernatora, czyli zajmował jedno z tych tajemniczych a poufnych, nieokreślonych bliżej stanowisk, z których Warszawa otrzymała już prezesa komitetu cenzury, p. Jankuljo, i prezesa dyrekcyi teatrów rządowych, pułkownika Karandiejewa.

Charakteryzując ściśle ograniczone pole działalności barona Medema, podnosi równocześnie autor listu wielkie zasługi oberpolicmajstra Klejgelsa około czystości miasta i około zapobieżenia rozszerzeniu się epidemii cholerycznej. Przy tej sposobności przytacza list korespondencyę do *Warszawskiego Dniewnika* z Włodawy, zaznaczającą ciekawy stosunek prawosławia do epidemii; korespondencya ta, opowiadająca w urzędowym, naiwno-cynicznie szczerym, a przytem namaszczonym stylu dzieje męczeństwa rodzin Pliski i Bogdańczuka, jest jedną z najbardziej tragicznych i rwących serce rzeczy, jakie się zdarzy czytać i stanowi stwierdzony urzędownie przez samych działaczy krwawy przyczynek do dziejów Unii. Włodawska korespondencya zamieszczona była w tym samym numerze, w którym pojawił się znany manifest nowego redaktora *Dniewnika*, p. Wsiewołoda Krestowskiego. P. Krestowskij, sprowadzony na osobisty obstalunek Hurki, daje całą swą przeszłością i etyką zupełne rękojmie pokornego nagięcia się do dyktowanego kierunku i zachowania się. Co do działalności literackiej Krestowskiego istnieje nieporozumienie: pod pseudonimem Wsiewołoda Krestowskiego pisywała nieżyjąca już dziś powieściopisarka, pani Zajączkowska, Rosyanka z domu, która poszła za mąż za Polaka, sybiraka, i żyła z nim bardzo krótko; ona to zajmuje poczestne miejsce w beletrystyce rosyjskiej, a kilka jej powieści doczekało się przekładu na język francuski; pułkownik Krestowskij zaś ma za sobą spory bagaż powieściopisarski, o którym jednak krytyka wyraża się pogardliwie. Powodem ustąpienia Kulakowskiego była podobno sprawa eksplozyi w cerkwi przy ulicy Miodowej, którą *Dniewnik Warszawskij* w kilkunastu wydrukowanych i rozszerzonych egzemplarzach przypisał polskim agitacyom wbrew woli Hurki i pomimo jego wyraźnego zakazu. Nie ulega wątpliwości, że cała ta eksplozya niema najmniejszego związku ze sprawą polską, lecz odnosiła się do knowań zagranicznych anarchistów.

Pierwszy list warszawski kończy się uwagami o położeniu materyalnem Królestwa, o jego stanie ekonomicznem i o tem, co czyni rząd dla ekonomicznego rozwoju. Przemysł przedstawia się jeszcze względnie korzystnie, ale świetne czasy dawniejsze minęły bezpowrotnie, a przemysł rosyjski zaczyna mu zazdrościć. Znana jest walka okręgu przemysłowego moskiewskiego z łódzkiem; polem jej jest głównie ministerstwo komunikacyi, a raczej ministerstwo skarbu. Chodzi o to, aby taryfy z Królestwa do cesarstwa unormować tak, iżby wyroby przemysłu łódzkiego nie mogły robić konkurencyi wyrobom przemysłu okręgu moskiewskiego; usiłowania odnośne w kilku kierunkach odniosły już skutek. Gorzej rzecz się ma z rolnictwem. Sposób przeprowadzenia kwestyi uwłaszczenia i zniesienia służebności, mający na celu zrujnowanie szlachty polskiej, do tego celu pod wieloma względami doszedł. Co do kredytu hipotecznego jedynem źródłem dla większej własności jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, mające dziś dużo wad w organizacyi i doznające przeszkód i braku poparcia w sferach decydujących. Dla szlachty w cesarstwie utworzone są instytucye hipoteczne, zaopatrzone w osobne przywileje, jak np. Bank szlachecki; przy pomocy rządu i kompanij kolejowych budują się elewatory zbożowe, koleje żelazne udzielają zaliczeń na zboże; w Królestwie rząd o niczem podobnem nie myśli, a inicyatywie prywatnej stawia tamy. Po kilku latach lepszych, obywatelstwo ziemskie Królestwa skutkiem zaprowadzenia ceł niemieckich w niezmiernie trudnem znalazło się położeniu; mnożą się niesłychanie przymusowe sprzedaże przez Towarzystwo. Nową na rolnictwo sprowadziły klęskę niskie taryfy zbożowe na tej zasadzie, iż na krótsze odległości podniesiono koszt przewozu, na dłuższe zaś obniżono go nadzwyczajnie. Nasi producenci zatem, płacąc więcej niż dawniej, muszą na targu warszawskim mianowicie, wytrzymywać konkurencyę produktów z gubernij kurskiej, orłowskiej, woroneżskiej. Podniesienie ceny stempla utrudnia niepomiernie zamianę własności, co przy obecnem przesileniu dotkliwie daje się we znaki. Bank włościański w Królestwie idzie bardzo tępo i w taką bawi się formalistykę, że transakcye wloką się bez końca; przytem włościanie nasi nie lubią wymaganego przez Bank przy parcelacyi folwarku tworzenia spółek i solidarnej gwarancyi nabywców poszczególnych kawałów gruntu. Zresztą w niektórych częściach gubernii lubelskiej i

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(20) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Wreszcie milczący obiad się skończył; Morski kazał podać czarną kawę do swego gabinetu, a gdy Łukasz wyszedł, zamknął drzwi na klucz i zwracając się do Jerzego, zapytał go surowo:

— Powiedz, jak było?

— Właściwie nic nie było — odparł pokornie Rawicz. — Wczoraj, wyszedłszy rano na spacer, spotkałem pannę Franciszkę, powiedziałem jej „dobry dzień“ i miałem ochotę rozmawiać z nią, wszak w tem nic złego, lecz ona snać lepiej zna rahońskie obyczaje, bo nie odpowiedziała mi nic ponad „dzień dobry“ i poszła z kluczykami wydawać jeść świniom.

W miarę mówienia Jerzy wpadał w zapał, oczy mu się rozjaśniały; wymownie i z głębokiem przejęciem opowiadał Morskiemu o swych spostrzeżeniach, jakie poczynił, obserwując obejście się pani Teresy z Franią, o poniewierce, w jakiej biedna dziewczyna zostawała, o projektach wydania jej za doktora o trzydzieści kilka lat od niej starszego.

Morski z wewnętrznem zadowoleniem przysłuchiwał się pełnym zapału słowom Jerzego, twarz jego zwolna rozchmurzać się zaczęła, od czasu do czasu zacierał ręce i uśmiechał się sam do siebie, jak gdyby w głębi duszy jakiś, miły dla siebie, projekt układał; wreszcie przerwał Jerzemu, mówiąc:

— Dość! Mniej więcej znam dokładnie ten stosunek. Wiem, co za jadowite gadziny są Rahońska i jej przezacna córunia... Lina. Teraz czuję się w obowiązku opowiedzieć tobie to, czego nie wiesz jeszcze.

I usiadłszy, począł opowiadać mu o małżeństwie Józefa Rahońskiego, o tem, jak go piękna podówczas pani Teresa odrazu zawojowała, jak zatruła mu całe życie śmiesznemi pretensyami i niewczesnemi konceptami.

— Zdawało się już jej — wołał, wpadając w zapał — że może robić, co się jej żywnie podoba. Mnie usunęła była tak, że Józio pod sekretem prawie wykradał się do Polanki. Aż tu nagle Józef się zbuntował, okazał swą wolę. Umarł stary Jan w Pługowie, zostały sieroty, Józio Frankę wziął do Rahończy i choć się jejmość wściekała, choć mdlała, choć spazmowała, dziewczyny nie dał wygryźć. Ztąd to nienawiść pani Rahońskiej do Frani. No, a cudowna Lina to znosić jej nie może, bo jest prawdziwie piękna.

Zwolna, ostrożnie zaczął Jerzy wypytywać się o dzieje Frani za życia jej ojca, o jej stosunki, wychowanie.

— Eh! zwykła bardzo historya — zawołał Morski, który wpadł już był dziś w zapał oratorski — najzwyklejsza historya. Stary Jan żył tak, jak żyła większość szlachty: jadł, pił, polował, gości przyjmował tłumami, no, i rozjedli i rozpili cały Pługów z trzema folwarkami, dzieciom nic nie zostało.

Powoli zapał pana Morskiego ostygał, mówił coraz ciszej, coraz smutniej, a z ust jego dowiadywał się Jerzy tragicznej prawie historyi rodziców Frani:

Pan Jan Rahoński, starszy o kilkanaście lat, brat Józefa, ożenił się już w późnym dość wieku z prześliczną i najpoczciwszą, lecz zupełnie ubogą córką swego dzierżawcy, Ordyńca; gdy się żenił, fortuna jego była już zachwiana, ożenienie zachwiało ją jeszcze bardziej, tem więcej, że pan Jan trybu życia nie zmienił, gości spraszał i fetował. Żona to widziała i bolała nad tem, lecz ze względu, że sama mu nic nie wniosła, nie śmiała go przestrzegać i napominać. Myśląc o przyszłości syna, pędziła smutny żywot; niespodziewanie, w dziesięć lat po urodzeniu syna, przyszła na świat córka, Frania; urodzenie tego dziecka matka ciężko odchorowała, a w rok po niej umarła. Pan Jan żył dalej taksamo, żonę opłakał, stypę jej sprawił, grobowiec marmurowy do kaplicy w Rahończy z Włoch sprowadził i dogryzał coraz z rozmaitymi przyjaciołmi fortuny, która mu jak raz do śmierci starczyła. Syn Józef, na cześć stryja tak nazwany, w Terezyanum, zdala od domu chowany, odrazu zrozumiał położenie majątkowe i nie licząc nic na ojcowski spadek, wstąpił do służby rządowej w lwowskiem namiestnictwie; córkę, którą zajmowały się najrozmaitsze guwernantki w domu, zabrał stryj Józef do Rahończy i tam bawi ona już od dwóch lat, gryziona bez ustanku przez nienawidzącą ją stryjenkę. Dziewczyna jest niezwyczajna — mówił Morski, potrząsając smutnie swą głową — lepszego, poczciwszego dziecka w życiu nie spotkałem. Doradzałem Józiowi, żeby jej nie brał, żeby oddał ciotce, matczynej siostrze, wdowie po Stasiu Woleckim, ale uparł się, a jak on się uprze, to nikt z nim nie poradzi.

— Wszystko to pięknie — rzekł wreszcie Jerzy — ale ja nie mogę zrozumieć wczorajszej awantury. Po co ją pani Teresa wywołała?

— Ech! — tobie trzeba wszystko łopatą kłaść do głowy — przerwał mu niecierpliwie gospodarz. — Musisz wiedzieć, że Lina gwałtem chce się wydać i Oskar do tego namawia, bo póki ona w domu, to żadna za niego nie pójdzie, nawet Malena, której to ponoś już wszystko jedno, jakiego męża dostanie. Otóż Rahońska z Liną ułożyły sobie, że ty się z Liną ożenisz.

— Ja?! z Liną?! ha! ha! ha! — śmiał się Jerzy.

— Nie śmiej się! To był projekt pani Teresy, projekt, od którego na pewno nie odstąpiła jeszcze. Lina jest djabłem wcielonym; dostrzegła, żeś raz i drugi rozmawiał z Franią, żółć się w niej wzburzyła i chciała się pomścić. Zazdrośniejszego stworzenia na świecie nie ma. Zresztą one mają już taki talent, że zawsze z niczego zrobią awanturę; o tych historyach, jakie one tu wyprawiają, spytaj Malenę, ona ci to opowie.

— Jednakże cóż z Franią będzie? — wracał uparcie Jerzy do tego samego przedmiotu.

— Albož ja mogę wiedzieć — odrzekł smutnie Morski — dziewczynę pokochałem jak córkę własną, bliskich krewnych zgoła nie mam, grosza przyzbierałem dość; pomówię w sekrecie z Józefem, posażek jaki taki dam — niech ją do Lwowa do Woleckiej wyszle, może jej się tam jaki porządny człowiek trafi; na to, żeby wyszła za człowieka z naszej sfery, to ani trochę liczyć nie można. A szkoda, szkoda — złoto, nie dziewczyna!

Jerzy staczał w czasie tych słów Morskiego zaciętą walkę wewnętrzną; chwilami zbierała go ochota podać staremu poczciwcowi rękę, uścisnąć ją serdecznie i rzec: „schowaj zacny mężu swoje tysiące, wezmę Franię bez posagu i zrobię z niej panią Rawiczową na Słobodzie itd.“ Lecz uczucie jego dla Frani nie wzrosło jeszcze było do tej potęgi, żeby mógł dlań bez namysłu porzucić bujne, wesołe życie młodego panicza; jeszcze wabiło go ono tysiącem ponęt, tysiącem uśmiechów i promieni... Frania mu się podobała niezaprzeczenie i on czuł to, nie czuł jednak do tego stopnia, żeby przypuszczał, że bez niej żyć nie potrafi. Względy sieroctwa, ubóstwa itp. nie istniały dlań; wiedział, że majątek rodziców jest przestraszająco wielki, większy, niż potrzeba komukolwiek; przyjemnie-by mu nawet było, gdyby dostał żonę bez grosza posagu, to miałoby dlań jakiś urok poetyczny.

Morski patrzał nań bacznie, i z wyrazu oczu, z gry fizyonomii odgadywał każdą prawie jego myśl; uśmiechał się smętnie i powtarzał:

— Biedna, biedna Frania! A może i nie biedna — dodał zamyślając się głęboko; pójdzie za inżyniera, profesora lub jakiego przemysłowca. Zresztą może sobie znajdzie doktora młodszego niż nasz i będzie szczęśliwą. Tamci ludzie umieją jeszcze kochać, są lepsi, uczciwsi, niż my, my szlachta.

Jerzy rzucił się, jak po ukąszeniu osy, zerwał się z krzesła i, stając przed Morskim, zniecierpliwionym głosem zapytał:

— Dlaczego nie ma wyjść za szlachcica?

— Bo żaden się z nią nie ożeni, a za takiego, któryby się z nią chciał żenić, to ona znowu nie pójdzie. Rozumiesz? Za ciebie to możeby i poszła, ale tobie to ani w głowie.

Jerzy nie odpowiedział ani słowa; strzał starego był doskonale wymierzony i ugodził go w samą pierś; żachnął się tylko i usiadł znowu na krześle, które przed chwilą opuścił.

— Widzisz, jam stary i narzekam i lamentuję; zdaje mi się, że koniec świata już się zbliża — snuł Morski swe głośne marzenia dalej. — Nie chce mi się zgiąć, nie chce mi się zniżyć, żeby tam w niższych warstwach ludzi szukać. Jednak przypadkiem, czasem, zetknę się z człowiekiem z innej warstwy, z niższej, jak myśmy mówić zwykli, i stanę zdumiony; za dawnych czasów nie bywało tam takich. Na przykład ten nasz dzisiejszy oficer, porucznik, ubogi chłopak zapewne, a miał on w sobie szlacheckiego temperamentu na trzech hrabiów. Takich jest ponoś wielu! Rodzice potracili fortuny, dzieci poszły w stan trzeci i zaniosły tam dziedziczne popędy, przekonania i zasady honoru, uszlachetnione pracą i walką o byt.

— Nikomu dziś nawet na myśl nie przychodzi odmawiać średniej klasie zasług i patryotyzmu! — mruknął niechętnie Jerzy i znowu pogrążył się w słuchaniu monotonnej gawędy roztetryczonego dziś gospodarza.

— Zapewne, zapewne — mówił ten, nie przerywając — ale zkąd się to wzięło? Z naszego pnia to poszło, nasze cnoty daliśmy im i nasze wady z krwią wzięli. Z krwią, z krwią, bo ta sama krew już w nich płynie. Weź naprzykład dzieci Jana Rahońskiego. Józek ożeni się z jakąś mieszczką, dzieci jego z krwi będą szlachcicami; Frania pójdzie za mieszczanina, no żeby się on nawet Fajtel nazywał, to ręczę, że jej syn będzie najprawdziwszym szlachcicem; potęga dziedziczności to zrobi. Patrz tylko na konie.

Lecz Jerzy stanowczo nie chciał już nietylko patrzyć na konie, lecz nawet słuchać monotonnej gadaniny starego; słowa Morskiego wpadały mu w uszy, robiąc wrażenie roztopionych kropel ołowiu, zerwał się pospiesznie i dla zmienienia przedmiotu rozmowy zawołał niezwyczajnie drżącym głosem:

— Ja jutro rano wracam do Rahończy; po jutrze będzie to sławne polowanie. Czy pan pojedzie ze mną?

Morski spojrzał nań zrazu zdziwionem okiem, wnet jednak uśmiechnął się pobłażliwie, jak on tylko sam umiał i odpowiedział:

— Do Rahończy nie mam się znowu czego tak bardzo spieszyć; bez Liny żyć jeszcze mogę. Przyjadę w sam dzień polowania prosto do lasu. A tobie radzę, unikaj-no przypadkowych spotkań z Franią, bo po co masz dziewczynę na przykrości narażać.

I uśmiechnął się znowu na pół złośliwie, na pół melancholijnie.

Jerzy oblał się gwałtownym rumieńcem; w pierwszej chwili w jego oczach zaświeciły blaski gniewu, zgasły one jednak wkrótce, robiąc miejsce tęsknej jakiejś zadumie.

— Niech mi pan wierzy — rzekł z naciskiem, patrząc w oczy Morskiemu — że wszystko, co panu mówiłem, jest prawdą, że pannie Franciszce bardzo dobrze życzę, i nigdy nie chciałbym, żeby z mej przyczyny cierpiała.

— Wierzę ci, wierzę! — mruknął stary — pomizgaj się tam trochę do Liny, to może mojej nieboraczce da pokój, a ja już tam z Józiem obmyślę sposób wydobycia tej dziewczyny z niewoli egipskiej.

Wieczór tego dnia i poranek nazajutrz zeszły na nic nieznaczących, potocznych rozmowach; Jerzy uczuwał w duszy jakiś niepokój, w nocy śniła mu się Frania, a gdy siadł na „Clarę“, to biedna klacz pianą się okrywała, tak spieszył z powrotem do Rahończy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siedleckiej chłopi polscy od kupna gruntów są wykluczeni. W gruncie rzeczy rząd nic dla chłopa nie robi: ani szkół rolniczych, ani kółek, ani nauczycieli wędrownych niema. Kasy gminne, mające mu dostarczać kredytu, są jak najfatalniej prowadzone; zakładanie kas według systemu Schulzego z Delitsch lub Raiffeisena uważa jenerał-gubernator za szkodliwe. Straż bezpieczeństwa publicznego trzyma włościan jak najdalej od dworu. Wiedzą oni zresztą dobrze, że im ziemi nie darowano, lecz że w podatkach umarzać muszą wynagrodzenie indemnizacyjne, więc też szczególnej wdzięczności dla rządu nie czują i nie są tem narzędziem w jego ręku, jakie w nim mieć pragnął.

Przegląd polityczny.

Kraków 11 stycznia.

W dwóch niemieckich gminach miejskich Austryi dolnej i Czech odbyły się ostatniemi czasy wybory do rad gminnych tych miejscowości, które jakkolwiek same przez się nie mają wielkiego znaczenia, dają przecież pewne wskazówki co do usposobienia szerszych warstw ludności niemieckiej. W Libercu i Wiener-Neustadt przeprowadzono wybory z koła najniżej opodatkowanych. W obu miastach wystąpiło do walki stronnictwo liberalne i w obu poniosło stanowczą klęskę. W Libercu zwyciężyli narodowcy niemieccy, w Wiener Neustadt antysemici. Dla stronnictwa, które tak ciągle powołuje się na zaufanie wyborców, podwójna ta klęska nie może być obojętna. Daje ona niejako przedsmak tego, coby się mogło stać, gdyby rząd rzeczywiście Radę państwa rozwiązał i powszechne wybory rozpisał.

Śledztwo przeciw administratorom Towarzystwa panamskiego jest już zakończone, a proces rozpocznie się jednocześnie z otwarciem posiedzeń Izby. Na ławie oskarżonych zasiędą: Ferdynand i Karol Lessepsowie, Maryusz Fontane, Henryk Cottu i inżynier Eiffel. Akt oskarżenia obwinia wymienione osobistości, że usiłowały za pomocą podstępnych i nieprawdziwych przedstawień nakłonić publiczność francuską do subskrybowania pożyczki, zaciąganej w chwili, kiedy zarząd Towarzystwa panamskiego już dokładnie wiedział, że ukończenie kanału jest na razie rzeczą niemożliwą; prócz tego administratorowie Towarzystwa zawarli z inżynierem Eifflem kontrakt, zapewniający mu niesłychane korzyści, jakkolwiek z góry wiedzieli, że Eiffel robót, do których się zobowiązał, nawet nie rozpocznie. Proces ma potrwać dwa tygodnie. Data rozprawy przeciwko przekupionym członkom parlamentu nie jest jeszcze oznaczona, gdyż dochodzenia w tej sprawie nie prędko jeszcze się skończą. Tymczasem skandal panamski wywiera już swój skutek na prowincyi, gdzie wszystkie skrajne żywioły występują do walki z wielką śmiałością i nadzieją tryumfu. W Carmaux, miejscowości słynnej zmowami górników, odbył się wybór uzupełniający wskutek złożenia mandatu przez deputowanego tego okręgu, który był zarazem członkiem zarządu tamtejszych kopalni węgla. Pojawiły się trzy kandydatury: dwóch socyalistów Jauresa i Soulie'go i republikanina oportunisty Herala. Konserwatyści, którzy przy ostatnich powszechnych wyborach okręg ten zdobyli, nie stanęli wcale do walki. Rezultat głosowania był ten, że obaj kandydaci socyalistów otrzymali o parę tysięcy głosów więcej, niż kandydat umiarkowany, a jakkolwiek przyjdzie do ściślejszego wyboru, to przecież ostateczne zwycięstwo Jauresa nie ulega wątpliwości. Głównym motywem agitacyjnym była Panama.

Wczorajsze depesze doniosły o aresztowaniu byłego ministra robót publicznych Baïhauta. Baïhaut, znany oddawna, jako zdolny inżynier i obrotny kierownik rozlicznych przedsiębiorstw, wszedł do Izby w r. 1877, gdzie przystąpił do „Union républicaine.“ Należąc do sztabu Juliusza Ferry'ego, wkrótce został podsekretarzem stanu, a po trzech latach, w r. 1886, ministrem robót publicznych. W tymże roku przedłożony został Izbie pierwszy projekt emisyi losów panamskich, za którego poparcie otrzymać miał Baïhaut pół miliona franków. Nieprzychylne stanowisko członków komisyi skłoniło Towarzystwo panamskie do wycofania projektu, który przedłożony został ponownie w roku 1888. Wówczas powtórnie wypłacić miało Towarzystwo panamskie Baïhautowi w trzech ratach sumę 500.000 fr. Ostatecznym powodem aresztowania było najnowsze odkrycie, iż były minister zakupił potajemnie w r. 1886 w „Comptoir d'Escompte“ pół miliona włoskiej renty, podczas gdy było rzeczą powszechnie wiadomą, że Baïhaut nie posiadał wówczas wcale własnego majątku.

W dniu 1 stycznia b. r. otwartą została w południowej Afryce kolej, łącząca Captown, stolicę angielskiej kolonii przylądkowej, z Pretoryą, stolicą Transvaalu. Fakt ten ma wielką doniosłość dla politycznego i ekonomicznego rozwoju sąsiadujących krajów. Rzeczpospolita boerska Transvaal pozostała zawsze w bardzo naprężonych stosunkach z Anglikami, której nawet na chwilę nie owładnęli i ustąpili tylko wskutek niespodziewanego wybuchu wojny z Zulusami. Chcąc uniknąć najazdu, rząd Transvaalu nie dopuszczał stanowczo budowy kolei żelaznych, któreby ułatwiły Anglikom przystęp do wnętrza Rzeczypospolitej. Zresztą wobec niewielkich potrzeb ludności i przy braku fabrycznego przemysłu, potrzeba kolei nie dawała się tak dalece odczuwać. Stan ten zmienił się, kiedy w Transvaalu odkryto bogate kopalnie złota. W puste przedtem okolice nadpłynęły tłumy osadników ze wszystkich stron świata, powstały nowe miasta, a w miarę wzrostu ludności, wzmagały się jej ekonomiczne i obyczajowe potrzeby. Wreszcie w roku 1889 Anglia narzuciła Transvaalowi traktat, zezwalający na budowę linii kolejowej do Pretoryi, a w dwa lata po zawarciu układu linia ta została oddana do użytku publiczności. W ten sposób zbliża się do urzeczywistnienia olbrzymi plan Anglików, według którego cała Afryka południowa ma być złączoną w konfederacyę, na wzór kanadyjskiej i australskiej, a granice tej federacyi sięgną przez krainę wielkich jezior i Ugandę, do źródeł Nilu, skąd już krok tylko do angielskich posterunków nad średnim i dolnym biegiem tej rzeki rozstawionych. Wówczas od Przylądka Dobrej Nadziei do brzegów morza Śródziemnego, będzie powiewał sztandar angielski, a Wielka Brytania z mniejszym niepokojem oczekiwać będzie chwili, kiedy Indye i Afganistan w inne przejdą władanie, lub odzyskają straconą niezależność.

Ograniczenie nauki języka polskiego w Poznaniu.

Powiatowy inspektor szkolny w Poznaniu, p. Schwalbe, kazał przedwczoraj przez rektorów, a względnie nauczycieli głównych zakomunikować nauczycielom, udzielającym w poznańskich szkołach miejskich i w szkołach okolicznych nauki języka polskiego, następujące rozporządzenie:

„Po stwierdzeniu, iż sposób, w jaki nauka języka polskiego obecnie w lokalach naszych publicznych szkół przez nauczycieli tych zakładów udzielaną bywa, nie odpowiada pod niejednym względem interesowi planem szkolnym objętej nauki i prowadzi do nadużyć, które zakwestyonowały karność i porządek, a nadto możliwość osiągnięcia przepisanych rezultatów nauki w naszych szkołach, widzę się spowodowanym do wydania w sprawie nauki języka polskiego następującego rozporządzenia:

1) prywatną naukę języka polskiego wolno będzie od Wielkanocy r. b. począwszy, dopiero z temi dziećmi rozpocząć, które doszły w niemieckiem czytaniu i pisaniu do pewnej wprawy, a więc z dziećmi, które ukończyły dwa niższe stopnie klas. Istniejące więc obecnie dla dwóch najniższych klas oddziały nauki języka polskiego muszą być z końcem roku szkolnego rozwiązane;

2) nauka ta nie śmie na stopniach, na których jest dozwolona, być w więcej jak dwóch godzinach tygodniowo udzielaną, z trzech więc w niektórych klasach naznaczonych lekcyj musi być natychmiast jedna zniesioną;

3) nauka musi się ograniczyć wyłącznie na czytanie i pisanie. Wszystko, co wychodzi po za granice, a w szczególności urządzanie stylistycznych ćwiczeń, uczenie na pamięć poezyj, ćwiczenie i wykonanie polskich pieśni szkolnych musi być z nauki bezwarunkowo wykluczone;

4) domowe zadania wolno w nauce polskiego języka tylko o tyle stawiać, o ileby przez nie nie ucierpiała planem objęta nauka i to tylko za porozumieniem się z kierownikiem szkoły;

5) niemieckie dzieci mogą tylko za pozwoleniem powiatowego inspektora szkolnego i to w osobno dla nich urządzonych oddziałach pobierać naukę polskiego języka. Te dzieci niemieckie, które obecnie biorą udział w nauce polskiego języka razem z polskimi uczniami, muszą z końcem roku szkolnego opuścić te oddziały. Wnioski o przypuszczenie do udziału w nauce polskiego języka w oddziałach, urządzonych lub urządzić się mających, muszą być za pośrednictwem rektora, odnośnie nauczycieli głównych, najpóźniej do dnia 1 kwietnia każdego roku na moje ręce przesyłane;

6) te niemieckie dzieci, u których niebezpieczeństwo spolonizowania się jest do przewidzenia, albo które skutkiem nieregularnego uczęszczania do szkoły, lub też dla braku pilności i uzdolnienia tak dalece się w postępach cofnęły, iż przez ich udział w nauce polskiego języka osiągnięcie celów szkolnych w najważniejszych przedmiotach byłoby zakwestyonowane, muszą być od udziału w nauce polskiego języka wykluczone. Również może być odebrane polskim dzieciom, które na planem szkolnym objętą naukę bez potrzeby nieregularnie uczęszczają, albo zadania takowej mocno zaniedbują, po kilkakrotnem bezskutecznem napomnieniu pozwolenie dalszego udziału w prywatnej nauce polskiego języka, urządzonej w naszych szkołach;

7) udziału w nauce polskiego języka nie wolno w jakikolwiek przymusowy sposób wymódz; a przedewszystkiem nie wolno nadużywać planem szkolnym objętej nauki do wywierania nacisku na dzieci, które naukę prywatną zupełnie opuszczają, albo też nieregularnie na takową uczęszczają;

8) zakazuje się używania kar cielesnych w prywatnej nauce polskiego języka;

9) nadzór nad tą nauką obejmują rektorzy, odnośnie inspektorowie szkolni; gdzie zaś nauczyciele główni na czele szkoły stoją, tam winni są nauczyciele polskiego języka również poddać się zupełnie ich wskazówkom.

W. Pana upraszam postarać się o najdokładniejsze przeprowadzenie powyższego rozporządzenia, a o wszelkich możliwych wykroczeniach przeciw takowemu natychmiast mi donieść. Nauczycielom, którzyby tych rozporządzeń nie uwzględniali, albo takowe obejść się starali, odebrane będzie bez ogródki prawo do dalszego udzielania tej nauki.

Tak samo postąpi się z wszelką stanowczością przeciw nauczycielom, skłaniającym swych uczniów w prywatnej nauce polskiego języka do zmiany pisowni nazwisk, jakoteż przeciw tym, którzy podczas pauz urzędowych lekcyj w lokalach, odnośnie na podwórzach szkolnych, z uczniami polskimi po polsku rozmawiać będą.

Królewski powiatowy inspektor szkolny
Schwalbe“.

Wystawa krajowa

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Koledzy! Wystawa krajowa r. 1894 apeluje do patryotycznego wysiłku architektów, aby ją przybrali w szatę odpowiednią. Piękne budynki wystawy w Pradze były dziełem poświęcenia techników i artystów. I u nas nie może być inaczej! Dyrekcya wystawy naszej żąda, abyśmy jej szli w pomoc naszą wiedzą, naszem poczuciem estetycznem, naszą wyobraźnią — szczerą pracą umysłu i rąk naszych — i zawieść się nie powinna. Architekci, którzy w ostatnich lat dziesiątkach tylu pięknemi dziełami kraj nasz przyozdobili, muszą dać wszystko z siebie, aby Wystawa krajowa — na której mamy zmierzyć nasze zasoby i postęp naszej cywilizacyi — mówiła także pięknością swych budynków, że są w Polsce architekci i że ich sztuka potężnieje. Nie dadzą nam marmurów i złota do ozdobienia budynków, bo kraj nie stać na złoto i marmury — lecz tem większy będzie dla nas zaszczyt, jeśli w skromnym materyale, harmonią linij, dostojnością stylu i wykwintnym smakiem ozdób, nadamy znamię piękna budynkom, w których Wystawa skarby kraju rozmieści.

Koledzy! Szlachetna duma zawodowa wymaga od nas, abyśmy wzięli udział w ogłoszonym na budynki konkursie. Nie patrzmy na korzyści osobiste, porzućmy uprzedzenia, z jakichkolwiek płynęłyby one pobudek — i działajmy jak obywatele, którym obowiązek obywatelski spełnić należy. Ktokolwiek zwycięży, chluba zwycięstwa będzie chlubą wspólną — chlubą sztuki. Spieszmy więc pracować dla niej, skoro nas do tego wezwano!

We Lwowie dnia 8 stycznia 1893 r.

Zacharjewicz. Hochberger. J. K. Janowski. W. Rawski. J. Łubieński. Bisanz. A. Kamienobrodzki. Z. Kędzierski. Jan Lewiński. Jan Schulz.

Na mocy uchwały Wydziału budowlanego powszechnej Wystawy krajowej z dnia 8 stycznia 1893 r., rozpisuje się konkurs na szkice architektoniczne budynków wystawowych. W ogóle potrzebne są szkice na 8 budynków, a mianowicie na pawilon sztuk pięknych, gmach przemysłowy, pawilon dla budownictwa i architektury, pawilon rolniczy, pawilon leśno-łowiecki, salę koncertową, pawilon szkolny, pawilon dla literatury i dziennikarstwa.

Szkice rysowane być mają w rozmiarze 1:200 i opatrzone dewizą; nazwisko zaś autora w zamkniętej kopercie, oznaczone tą samą dewizą. Termin ostateczny złożenia szkiców: na pawilon szkolny, salę koncertową i pawilon dziennikarski do dnia 22 stycznia; na pawilon rolniczy i leśno-łowiecki do dnia 24 stycznia; na pawilon przemysłowy do dnia 26 stycznia; na pawilon sztuk pięknych do dnia 28 stycznia; na pawilon architektoniczny do dnia 30 stycznia. Szkice nadsyłać należy do biura Wydziału budowlanego (Magistrat, Izba handlowo-przemysłowa II piętro), które daje także bliższe objaśnienia co do sytuacyi budynków.

Za szkice, uznane przez jury za najlepsze, naznacza się następujące nagrody:

	za pierwszy	za drugi
za szkic na pawilon dla sztuk pięk.	200 złr.	75 złr.
„ „ „ „ przemysłowy	150 „	75 „
„ „ „ „ dla architektury	150	
„ „ „ „ koncertowy	150	
„ „ „ „ szkolny	100	

za inne szkice po 50 złr. Szkice, uznane za najlepsze, stają się własnością komitetu wystawy, który zastrzega sobie prawo skorzystania z nich w całości lub częściowo. Autorowie szkiców wynagrodzonych uproszeni będą do wykonania planów szczegółowych za specyalnem wynagrodzeniem podług umowy. Komitet zastrzega sobie jednak przy opracowaniu projektów prawo poczynienia odpowiednich zmian. Nazwiska sędziów (jurorów) będą w dziennikach ogłoszone.

Warunki specyalne, jakich przestrzegać należy przy projektowaniu wymienionych budynków, są następujące:

a) Pawilon sztuk pięknych. Gmach zawierać ma wystawę obrazów olejnych, akwareli, pasteli itp., wystawę rzeźb, oraz wystawę retrospektywną. Sale na obrazy i rzeźby mierzyć winny 500 m obwodu i posiadać oświetlenie odpowiadające celowi. Wystawa retrospektywna stanowi część oddzielną, łatwo dająca się zamykać i kontrolować; na ten cel oddane być winny 3 sale po 50 m^2, 1 sala 20 m^2, oraz kancelarya ogrzewana. Gmach wzniesiony będzie z materyału ogniotrwałego. Zwraca się uwagę przy projektowaniu, że budynek musi być pod dachem najpóźniej 1 października 1893, a oddany kompletnie do użytku 1 lutego 1894. Pawilon sztuk pięknych po ukończeniu wystawy nie będzie rozbierany i w przyszłości służyć ma, po odpowiedniej adaptacyi, jako kursalon, wystawa czasowa, sala zebrań i t. d. Z tego powodu obmyślеć należy możność zaprowadzenia w następstwie ogrzewania centralnego. Budynek będzie zbudowany na stoku wzgórza, zwrócony frontem ku miastu. Pożądanem jest zaprojektowanie taras ziemnych. Koszta budowy od 50 — 60.00 złr.

b) Gmach przemysłowy mieścić ma w środku salę główną z namiotem cesarskim na uroczystość otwarcia, rozdania nagród itd., oraz trakty boczne 13—15 m. szerokości i 5—6 m. wysokości. Ogólna powierzchnia 4000 m. kw. Trakty boczne należy tak projektować, aby w razie potrzeby mogły być przydłużane. Materyał budowy drzewo; dopuszczona możność wyprawy ozdobnej na zewnątrz. Koszta budowy 60,000 złr.

c) Pawilon dla budownictwa i architektury. Jednopiątrowy, na dole sztuka zastosowana do przemysłu, na piętrze wystawa planów architektonicznych (razem obydwa piątra 500 m. kw.). Szkielet konstrukcyi drewnianej, wewnątrz tynkowany, koszt budowy 12,500 złr.

d) Pawilon rolniczy. Materyał budowy drzewo surowe. Konstrukcya, nadająca się do ubrania emblematami rolniczemi. Sala centralna z traktami bocznemi 10 do 12 metrów szerokości; ogólna powierzchnia 1200 metr. Koszt budowy 12,000 złr.

e) Pawilon leśno-łowiecki. Powierzchnia ogólna 800 m. kw., koszta budowy 8000 złr., materyał drzewo nieokorowane, z emblematami łowieckiemi.

f) Sala koncertowa przeznaczona na 1,200 słuchaczy wraz z aneksem na orkiestrę, garderobę, przejścia i t. p. powierzchni 1,500 m. kw. Koszt budowy 18,000 złr., szkielet drewniany, oświetlenie dzienne; uwzględnienie wentylacyi.

g) Pawilon szkolny z uwzględnieniem oddzielnych kompartymentów na szkoły ludowe i średnie, na szkoły zawodowe i na okazy pracy kobiet. Budynek z drzewa trzy-nawowy; nawa środkowa o 2 piątrach (t. j. z galeryą wewnętrzną, idącą naokoło). Ogólna powierzchnia 1,200 m. kw. Koszt budowy 24,000 złr.

h) Pawilon dla literatury i dziennikarstwa. Budynek z drzewa, piątrowy; mieścić ma czytelnię, salkę zebrań, toaletę, umywalnię, wychodki i t. d. Ogólna przestrzeń (góra i dół) 200 m. kw. Koszt budowy 3,000 złr.

We Lwowie 10 stycznia 1893.

Przewodniczący Wydziału budowlanego
Zacharjewicz.
Inżynier Wystawy
J. Łubieński.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 10 stycznia 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie podane zostało do wiadomości Rady pismo adwokata Dra St. Abłamowicza w sprawie fundacyi na rzecz wyższych kursów żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem. W głównych ustępach pismo to brzmi dosłownie, jak następuje:

„Spełniając dane mi zlecenie, składam na ręce J. Wielmożnego Pana Prezydenta w zamkniętej kopercie rozporządzenie ostatniej woli wspaniałomyślnego ofiarodawcy, który w tem rozporządzeniu cały swój, ciężką pracą zgromadzony majątek przeznacza na fundusz zakładowy Wyższego Zakładu naukowego dla kobiet imienia ś. p. Dra Adryana Baranieckiego.

W drugiej, mniejszej, moją pieczęcią zamkniętej kopercie, mieści się nazwisko szlachetnego darodawcy, oraz wskazówki, gdzie w bezpiecznem przechowaniu znajdują się kapitały, na fundacyę przeznaczone i odnoszące się do nich dokumenty i niektóre szczegóły co do wykonania tej ostatniej woli, której ustanowiono mnie egzekutorem.

Ta mniejsza koperta może być otwartą tylko w takim razie, jeżelibym wcześniej od wspaniałomyślnego fundatora zeszedł z tego świata, w przeciwnym razie moim będzie obowiązkiem po nią, a zarazem do otwarcia testamentu w swoim czasie się zgłosić, gdyż życzeniem jest ofiarodawcy, by imię jego, dopóki żyje, tylko mnie samemu, o ile to być może, było wiadomem.

W dalszym ciągu pismo zaznacza, iż egzystencya materyalna wspomnianego Zakładu naukowego przez hojny zapis, o którym tu mowa, zostaje zabezpieczoną, a przy zwiększonej frekwencyi uczennic i odpowiedniem uregulowaniu należytości za wpis, już dalej w swym rozwoju Zakład ten będzie mógł postępować. Fundator pragnie przyczynić się do tego, by Zakład ten stał się z czasem Zakładem wyższym narodowym, stojącym na wyżynie swego zadania, godnym nietylko prześladowanego narodu, ale i takich szczęśliwych narodów, którym wolno swą dziatwę w duchu i języku ojczystym kształcić, a przystępnym i dla tych panienek, które uczyć się myśleć i kształcić po polsku mogły tylko w domu, dorywczo, pod grozą ciężkiego prześladowania. Dodaje wreszcie pismo, że od takiego jasnego i stanowczego rozwiązania kwestyi celów i kierunków tego zakładu naukowego, po myśli jego założycieli, zależną będzie fundacya i w razie gdyby oczekiwania szlachetnego fundatora doznały zawodu, wolno będzie Drowi St. Abłamowiczowi rozporządzenie ostatniej woli fundatora cofnąć, a zapisanym funduszom inne dać przeznaczenie.“ (Pismo przekazała Rada sekcyi szkolnej).

Dalej odczytano wnioski, podpisane przez radców: Rzącę, Jawornickiego i Federowicza, ażeby Rada domagała się u zarządów kolejowych wprowadzenia wagonów ciężarowych, ogrzewanych parą, dla przewożenia artykułów, ulegających zmarznięciu, oraz aby domagała się wprowadzenia dawnego porządku wypłacania zaliczek w kasach magazynowych na tutejszym dworcu (przekazano sekcyi prawniczej); oraz pismo dyrekcyi kopalni gwarectwa Jaworznickiego, zawiadamiające, iż imieniem gwarectwa przeznacza 400 cetnarów węgli dla ubogich miasta Krakowa bez różnicy wyznania.

Odczytany dalej został następujący wniosek, podpisany przez radcę Stanisława hr. Tarnowskiego i 35 towarzyszy: „Zważywszy, że jeszcze przed 20 laty radca miejski poseł Leon Chrzanowski na posiedzeniu Rady d. 19 stycznia 1871 roku uczynił wniosek, aby miasto darowało dwa morgi gruntu seminaryum nauczycielskiemu na praktyczną naukę sadownictwa i pszczelnictwa; zważywszy, że wówczas wniosek ten jedynie ze względów formalnych doraźnie uchwalonym nie został, lecz go na wniosek radcy Machalskiego sekcyom skarbowej i ekonomicznej do sprawozdania przekazano; zważywszy, że wniosek ten podniesiono powtórnie w r. 1879, ale go dotąd ostatecznie nie załatwiono: wnoszę ze względu na potrzebę ogrodu doświadczalnego dla obydwóch tutejszych seminaryów nauczycielskich: Rada miasta uchwali: Dwa morgi gruntu, które miasto posiada w Dąbiu, oddaje się tytułem darowizny na własność dla obydwóch tutejszych seminaryów nauczycielskich na praktyczną naukę warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa.“ (Przekazano sekcyi ekonomicznej).

Wreszcie odczytano: pismo Towarzystwa Muzycznego w Krakowie o udzielenie pozwolenia do użytkowania sali redutowej w gmachu teatralnym przy placu Szczepańskim w sposób odwołalny od dnia 1 lipca b. r. (przekazano sekcyi ekonomicznej), oraz prośbę Kółka rolniczego w Szynwałdzie o udzielenie cząstki dekoracyj i przyborów scenicznych ze starego teatru.

R. m. Jordan uprasza p. prezydenta, aby i nadal zwyczajne posiedzenia Rady zwoływane były na czwartki, a nadzwyczajne na poniedziałki, gdyż do takiego rozkładu obrad Rady zastosowała już część radców swoje prace na dni inne.

R. m. Propper interpeluje p. prezydenta, w jakiem stadyum znajduje się sprawa ułożenia kontraktu na dzierżawę nowego teatru, oraz czy w sprawie osobnego budynku na pomieszczenie dekoracyj i maszyn pomocniczych dla nowego teatru wypracowała już potrzebne wnioski komisya teatralna?

P. prezydent odpowiada, iż sprawa kontraktu jest już ukończoną w podkomisyi; z powodu choroby referenta r. m. F. Jakubowskiego referat nie mógł być dotąd wygotowany. Obecnie wszakże p. referent przyszedł już do zdrowia i dalsze posiedzenie komisyi będzie wkrótce zwołanem. Co do budynku na pomieszczenie maszyn dla nowego teatru, to odnośna podkomisya wypracowała już plany i kosztorysy. — P. wiceprezydent Friedlein dodaje, iż sprawa budynku stanowczo w bieżącym miesiącu załatwioną zostanie tak w komisyi teatralnej, jak w Radzie miejskiej.

R. m. Propper wykazuje dalej, iż model foteli dla nowego teatru nie odpowiada względom wygody, również nie jest zadowolnionym z rozmieszczenia krzeseł tuż przy lożach parterowych i z wąskich przejść na galeryi między ławkami; wnosi, aby p. prezydent zaprosił całą Radę do zbadania na miejscu tych niedogodności.— Wniosek Rada przyjęła.

R. m. Pawlikowski zapytuje p. prezydenta, czy wobec faktu, że pewna część członków Rady stale na posiedzenia nie przychodzi, acz zamieszkałą jest w Krakowie, zechce p. prezydent zastosować wobec nich § 69 statutu, tem więcej, że według statutu jest to obowiązkiem jego urzędu.

P. prezydent odpowiada, że w okólniku swoim do pp. radców odwołał się na przepisy statutu; jest w tej sprawie także postawiony wniosek r. m. Borońskiego i obraduje nad nim sekcya prawnicza; sekcya może obmyśli środki, zapobiegające nieprzybywaniu członków Rady na posiedzenia.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła następujący wniosek: Upoważnia się ekonomat miejski do wykonania we własnym zarządzie pod kontrolą sekcyi ekonomicznej koniecznych napraw w realności 26/36 dz. VIII, nabytej od p. Ludwiki Helclowej, w celu pomieszczenia tamże Schroniska brata Alberta, kosztem 1,650 złr. (Wniosek sekcyi ekonomicznej — sprawozdawca r. m. prof. Dr Jordan).

Dalej 1) wydelegowała Rada do podpisania aktu fundacyjnego fundacyi hr. Karola Czarneckiego na rzecz kapelanii cmentarnej: p. prezydenta miasta, oraz radców Zolla i Asnyka (wniosek sekcyi szkolnej, referent naczelnik Umiński); 2) przyjęła sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu emerytalnego za lata 1889, 1890 i 1891 (wniosek sekcyi skarbowej, referent r. m. Geisler); 3) uchwaliła nową taryfę dla wagi miejskiej (wniosek sekcyi prawniczej, referent radca Magistratu Szymkiewicz); 4) przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem r. m. Epsteina, aby w rozchodach budżetu miejskiego w odnośnych pozycyach zamiast rat amortyzacyjnych w sumie 38.755 złr., wstawić sumę 416 814 złr. (wniosek sekcyi skarbowej, referent naczelnik Felkel); 5) zapewniła przyjęcie do gminy Ludwice Reitzenheim i jej córkom Juliannie Józefie i Maryi Teofili za opłatą od każdej z nich taksy po 25 złr., oraz przyjęła do gminy Edwarda Karola Urbana za opłatą taksy 50 złr. i Dra Hermana Seinfelda za opłatą taksy 10 złr. (wniosek sekcyi V, referent radca Zawiłowski); 6) zezwoliła na odpisanie zaległej u Joela Braunfelda należytości konsensowej za lata 1889, 1890, 1891 i pierwsze półrocze 1892 w łącznej kwocie 249 złr. 12½ c., z powodu niemożności ściągnięcia (wniosek sekcyi prawniczej, referent radca Szymkiewicz); 7) uchwaliła w myśl artykułu IV fundacyi Dyzmy Chromego na cele oświaty ludowej przedstawić Senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego w miejsce dotychczasowego kuratora ś. p. Artura hr. Potockiego na kuratora tej fundacyi Andrzeja hr. Potockiego, a na zastępcę kuratora prof. Dra Fryderyka Zolla (wniosek sekcyi szkolnej, referent r. m. Kasparek); 8) udzieliła kredytu dodatkowego w kwocie 1,200 złr. na wsparcia dla ubogich miejscowych (wniosek sekcyi dobroczynnej i skarbowej, referent radca Turnau); 9) przystąpiła do Towarzystwa szkoły ludowej jako członek z wkładką roczną 10 złr. (wniosek sekcyi szkolnej, referent naczelnik Umiński).

Na tem wyczerpała Rada porządek dzienny posiedzenia jawnego, poczem przystąpiła do posiedzenia poufnego.

KRONIKA.

Kraków 11 stycznia.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu uchwaliła: 1) otworzyć prezydentowi miasta nadzwyczajny kredyt do wysokości 1500 złr. z przeznaczeniem, aby w porozumieniu z wybraną *ad hoc* komisyą (r. m. Muczkowski, Jordan, Kohn i Paszkowski St.) z takowych obdzielił tych urzędników i funkcyonaryuszów Magistratu, którzy za energię i poświęcenie, oraz rzetelne i sumienne pełnienie obowiązków z powodu nadzwyczajnych zarządzeń podczas panującej w r. 1892 w Krakowie cholery, na szczególne uznanie zasługują; 2) Rada miasta upoważniła prezydenta, aby w jej imieniu wyraził uznanie tym urzędnikom i funkcyonaryuszom gminy, którzy pilnością, energią i poświęceniem w wypełnianiu poleceń nadzwyczajnych zarządzeń podczas cholery szczególnie się odznaczyli; 3) Rada miasta upoważnia prezydenta, aby w jej imieniu wyraził należne uznanie Drowi Antoniemu Filimowskiemu, prymaryuszowi szpitala cholerycznego u Braci Miłosierdzia, za pełną energii i poświęcenia działalność podczas cholery; 4) Rada miasta wyraziła uznanie i podziękowanie komisyi antycholerycznej, dyrekcyi policyi i wojskowości za energiczną i skuteczną działalność podczas cholery.

— **Zapis.** Rozporządzenie ostatniej woli, złożone przez p. mecenasa Dra Abłamowicza na ręce prezydenta miasta, zawiera zapis do 15,000 złr. na rzecz wyższego zakładu naukowego dla kobiet imienia ś. p. Adryana Baranieckiego.

— **Podziękowanie.** Odbieramy następujące pismo: Mistrz sztuki polskiej J. Wielmożny p. Jan Matejko raczył na moje ręce złożyć 6 swoich rysunków, z tem życzeniem, by dochód ze sprzedaży takowych powiększył fundusze na bezpłatne obiady dla biednych dzieci. Za ten wspaniały dar, który jest tylko dalszym dowodem tej ofiarności na cele publiczne, jakiej tylokrotnie dał dowody nasz uwielbiany Mistrz, składam Mu niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu komitetu „ku dostarczaniu ciepłych obiadów ubogiej dziatwie szkół ludowych.“

Edwardowa Korczyńska.

— **Z teatru.** Jutro wystąpi w *Pierwiosnkach* w roli Tosi panna Melania Wachtlówna. — W sobotę po raz pierwszy odegraną zostanie komedya p. t.: *Podróż na Wschód.*

— **Wnętrze nowego teatru**, wkutek zaproszenia prezydenta miasta, obejrzą członkowie Rady miejskiej jutro o g. 12 w południe.

— **Z Kasyna powszechnego.** Dnia 12 b. m. odbędzie się w salach Kasyna powszechnego o godz. 7½ wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasyna powszechnego.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Petlikowce, w powiecie buczackim, na dokończenie budowy kaplicy zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jubileusz Ojca św.** Ruski komitet obchodu jubileuszu Ojca św. odbył wczoraj drugie z kolei posiedzenie pod przewodnictwem X. kanonika Bieleckiego. Przewodniczący zawiadomił zgromadzonych, iż odezwy w sprawie ruskiej pielgrzymki do Rzymu, obchodu uroczystości jubileuszowych Leona XIII i zbierania Święto-pietrza już rozesłano do wszystkich dekanatów. Następnie odczytano projekt adresu do Papieża, ułożony przez X. Dolnickiego. Adres ten niepodobał się członkom komitetu, ponieważ zawierał ogólnikowe wyrażenia dla Ojca św., bez wzmianki o Rusinach. Na wniosek zatem prof. Wachnianina wybrano komisyę do ułożenia adresu, w której skład weszli pp.: Dr Bartoszewski, prof. Wachnianin, X. Dolnicki, Dr Ogonowski, X. Toroński i prof. Szaraniewicz. W dalszym ciągu obrad przyjęto projekt prof. Szuchiewicza co do artystycznego wykonania adresu i ewangelii, jaką Rusini zamierzają ofiarować w darze Ojcu św. Do udziału w koncercie jubileuszowym, mającym się odbyć dnia 19 lutego we Lwowie, wezwano następujące towarzystwa ruskie: „Bojana“ lwowskiego, „Bojana“ przemyskiego, chór lwowskiego seminaryum grecko-katolickiego i chór bursy stauropigialnej.

— **Konferencye dyrektorów szkół średnich.** Na wniosek Rady szkolnej krajowej zezwolił Minister wyznań i oświaty reskryptem z d. 15 grudnia 1892, aby Rada szkolna krajowa zaprosiła dyrektorów szkół średnich galicyjskich na konferencyę, która obradować ma nad następującemi sprawami: 1) Jak należy przeprowadzić w praktyce rozporządzenie Ministra wyznań i oświaty, tyczące się nauki filologii klasycznej w wyższem gimnazyum? 2) Jak należy przeprowadzić rozporządzenie Ministra wyznań i oświaty, tyczące się nauki realiów w niższem gimnazyum?

3) Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego, mianowanych zastępcami nauczycieli, wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską? 4) Jak możnaby unormować stosunek szkoły do nadzoru domowego uczniów?

Sprawy powyższe mają niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju naszych szkół średnich; wymagają one atoli jednolitego postępowania wszystkich dyrektorów i zgodnego ich współdziałania z naczelną władzą szkolną w kraju. Do tego celu przyczynić się może konferencya dyrektorów, która odbędzie się we Lwowie w dniach 27, 28 i 29 marca b. r. Konferencyi tej przewodniczyć będzie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, a wezmą w niej udział, oprócz wszystkich dyrektorów szkół średnich, także członkowie Rady szkolnej krajowej, która zaprosiła też obie komisye egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych, ażeby wysłały na nią swoich delegatów.

— **Stan zdrowia** ks. Leona Sapiehy dotychczas nie polepszył się.

— **Z polowania.** W gościnnym domu pp. Kazimierzów Marmoroszów w Karowie odbyło się świetne polowanie przez dwa dni, na którem ubito 246 zajęcy, 14 rogaczów i 7 lisów. Udział w polowaniu wzięli pp.: Wincenty i Tadeusz Żelechowscy, Stefan i Michał Tustanowscy, hr. Launay, hr. Michał Dzieduszycki, Władysław Wiktor, Aleksander Hulimka, Konstanty Kownacki, Stanisław Pieńczykowski, Bolesław Kapliński, Jan Urbański, Zdzisław Obertyński, Zygmunt Rudnicki, Edward Münter, Józef Grünwald, Józef Skólimowski, Franciszek Jędrzejowicz. Po polowaniu ochocza zabawa przeciągnęła się do późna. Dnia 6 stycznia r. b. również w dobrach p. Marmorosza w Warężu odbyło się drugie polowanie, gdzie w 10 strzelb ubito w jednym dniu 42 zajęcy, 5 rogaczy i 1 lisa.

— **Teofil Lenartowicz** dziękując za telegram z życzeniami, wysłany do niego od koła obywateli lwowskich, wystosował na ręce p. Leona Bratkowskiego następujący list:

„Jak słońce przy schyłku słotnego dnia jesieni, wzrok Wasz, Najczcigodniejsi Panowie, zwrócił się ku nieobecnemu, w czasie zapowiadającym wielkie zawieruchy. Cobądź nastąpi, z radością, na wypowiedzenie której słów mi brakuje, powitałem promyk Boskiego światła, wyrazy życzliwe — jubileusz mój prawdziwy, którego pamięć za grób się przeciągnie. O, przyjaciele jednomyślący, jednym ogniem miłości dla świętej ziemi naszej zagrzani, niechże koło nasze świadczy, że jeszcze nietylko nie zginęła, ale pełnem życiem żyje Polska.

Wesoło zaczynamy ten Rok nowy, pomimo nędz, garnących się ze wszystkich stron, zboczeń i obłąkań częściowych, wesoło pomimo burzliwej atmosfery całego świata, swobodą ducha ożywieni, którą daje miłość mocna jako śmierć. To, co przez wieki brzmiało przy biesiadach Ojców naszych, życzenie zawarte w słowach „kochajmy się!“ staje się coraz więcej rzeczywistością. Kielich łez i trucizn najzjadliwszych, jakiśmy wypróżnili, więcej nam dopomógł, jak ów kielich winem napełniony; zwrócił nas ku sobie, przekonał, że, żeby mieć prawo do życia, potrzeba posiadać warunki życia, z których pierwszym jest miłość, a drugim praca. Praca zbawia duszę, zbawia naród i przed Bogiem się zasługuje. Na najcięższy ból jedynem lekarstwem umiłowana praca; na najczarniejsze zwątpienia jedynym środkiem związek bratni, a myśl, że nie jesteśmy sami, że koło nasze rozciąga się na cały obszar ziemi, która, jak rychło zaświeci w umyśle, wszystko się rozpogadza, wraca ufność, nadzieja i wiara, wraca siła do walk z przeciwnościami i duma wolnych ludzi.

Słowo Wasze, Najczcigodniejsi obywatele, równieby mnie ucieszyło i rozradowało, gdybyście je do kogobądź innego z braci wypowiedzieli, i z równą radością spojrzałbym w świat, powtarzając: Ojczyzna moja w tem kole, matka błogosławiona, matka miłościwa, *Salve Patria!* — bracia moi łączą się, zbliżają, przebaczają, tryumfują nad sobą — a więc wielkie szczęście nie odległe, daj Boże! Potężną jest nauczycielką niedola, ona to równa góry z dołami i ona to sprawiła, że jak w przeszłości byliśmy równi sobie jedynie wobec śmierci, jak dalej wobec Boga i następnie prawa, tak dziś równymi uczyniła nas wobec pracy, z których każdą odpowiednio do jej wartości otaczamy cześcią, a ztąd i jakiś mały literat cieszy się uznaniem i zachętą, do której li kategoryi licząc się, dzięki Wam składam, Najzacniejsi obywatele, za wyrazy życzliwości braterskiej. Niech żyje naród, przejęty prawdą, przez jedynego Najwyższego Boskiego Mistrza przyniesioną, ubogi a bogaty sercem, uciśniony a wolny duchem, kuszony a wierzący, wykreślony z rzędu narodów a najnarodowszy! Cześć Polskiej ziemi, Cześć!“

— **Zmiana własności.** Wieś Strzeliska Stare, w powiecie bobreckim, kupił od Dra Orskiego p. Warzecha za 101.000 złr. i 50 dukatów.

— **Koleje galicyjskie.** Z Wiednia donoszą do dzienników lwowskich, że od kilku dni w sferach kolejowych toczą się tam obrady na projektem nowej organizacyi kolei państwowych w Galicyi. — Według nowego projektu, zamiast utworzenia trzeciej dyrekcyi kolei w Stanisławowie, otwartąby została jeneralna krajowa dyrekcya kolei państwowych we Lwowie, i 7 inspektoratów w Krakowie, Czerniowcach, Nowym-Sączu i Stryju. Naturalnie, że istniejące teraz dyrekcye kolei we Lwowie i w Krakowie zostałyby rozwiązane z chwilą zaprowadzenia nowej organizacyi.

— **Rozbójniczy napad.** Dnia 22 z. m. około godziny 5 rano wiózł pocztowy Michał Duś pocztę z Kopyczyniec do Probużny. O milę przed Probużną spotkał Duś znajomego sobie izraelitę Markusa Somera, handlarza bydłem, i na jego usilne prośby pozwolił mu przysiąść się na wóz. Po kilkunastu minutach jazdy Somer, który siedział za pocztylionem, dobył rewolweru i wystrzelił do Dusia, mierząc w kark. Kula przeszła przez dolną część twarzy i nadwerężywszy nieco język, wyszła ustami. Rozpoczęła się następnie na wozie między pocztowym a napastnikiem gorąca walka podczas jazdy i — wedle zeznań Dusia — trwała na przestrzeni około 300 kroków. Duś ostatecznie, mimo że był znacznie upływem krwi osłabiony, strącił napastnika z wozu i dojechał do Probużny, gdzie pocztę oddał w zupełnym porządku, a o wypadku zawiadomił posterunek żandarmeryi. Patrol żandarmeryi wkrótce przytrzymał Somera w polu, idącego bez czapki i pokrwawionego. Somer uwięziony, jakkolwiek pierwotnie wypierał się czynu i twierdził, że bronił Dusia przed jakimś nieznanym napastnikiem, później jednak przed sędzią śledczym złożył prawie zupełne przyznanie się do winy. Ważną rzeczą jest, że w skrzyni żelaznej, którą wiózł Michał Duś, znajdowało się 15.000 złr., przeznaczonych dla handlarzy bydłem w Probużnie, o czem Somer wiedział. Przed kilku miesiącami zginął między Kopyczyńcami a Probużną z poczty list pieniężny z kwotą 2.000 złr. Zachodzi silne podejrzenie, że Somer był również sprawcą tej kradzieży. Zraniony pocztowy ma się lepiej.

— **Cholera.** Stan cholery w pow. borszczowskim jest obecnie następujący: W Załuczu zachorowało 14 osób, z tych 7 umarło, 7 zaś wyzdrowiało; od 3 stycznia b. r. nie przybył nowy chory na cholerę; w Wierzbówce zaszły 4 wypadki, wszystkie śmiertelne; od 7 b. m. nie było żadnego wypadku; w Nowosiółce nad Zbruczem sprawdzono dnia 9 b. m. 4 wypadki śmiertelne; więcej chorych niema; w Pukłakach sprawdzono 2 wypadki cholery w jednym domu; chorzy pozostają przy życiu; w pow. husiatyńskim w styczniu b. r. w Siekierzyńcach zmarło jedno dziecko na cholerę, więcej chorych niema; w Zielonej zachorował wyrobnik i pozostaje dotąd w opiece lekarskiej.

Na pograniczu rosyjskiem w wielu miejscowościach, położonych nad Zbruczem, panuje cholera, niemniej i na całem Podolu rosyjskiem zdarzają się dość liczne wypadki choleryczne. W Kamieńcu podolskim ponownie wybuchła cholera z bardzo znacznym procentem śmiertelności.

Dr Józef Merunowicz, krajowy referent spraw sanitarnych, wyjechał w powiat borszczowski, celem przekonania się osobistego o przebiegu epidemii w niektórych miejscowościach tego powiatu.

— **Na balu dworskim**, który się odbył onegdaj, byli między innymi obecni: Namiestnicy hr. Badeni i Loebl, prezydent kolei państwowych Dr Biliński i b. minister Dr Ziemiałkowski z małżonką.

— **Hr. August Cieszkowski**, powziąwszy wiadomość, że grono obywateli zamierza uczcić jego przeszło 50-letnią pisarską i obywatelską działalność, odniósł się do *Dz. Poznańskiego* z tem, aby w jego imieniu prosić wszystkich, by od zamiaru tego odstąpiono, gdyż on pod żadnym warunkiem żadnych obchodów dla swej osoby nie przyjmie.

— **Sąd okręgowy lubelski** skazał za samoistny odjazd i pobyt za granicą na pozbawienie praw obywatelskich i w razie powrotu w granice państwa rosyjskiego na osiedlenie w Syberyi następujących księży unickich i ich rodziny z dyecezyi chełmskiej: X. Aleksandra Szulakiewicza, jego żonę Antoninę Szulakiewiczową, X. Mikołaja Malczyńskiego, X. Kornela Mosiewicza, X. Lwa Panasińskiego, X. Mikołaja Charłampowicza, X. Józefa Lewickiego, X. Antoniego Ławrysiewicza i żonę księdza Wiktoryę Pociejową.

— **Pomnik Owen'a.** W Londynie utworzył się pod prezydencyą znanego lekarza sir Jakóba Paget komitet, celem wystawienia pomnika zmarłemu niedawno znakomitemu przyrodnikowi Ryszardowi Owen. Z różnych projektów najwięcej uznania zyskał proponujący wzniesienie posągu marmurowego Owen'a we wspaniałym, ozdobionym już posągiem Darwina, przedsionku muzeum przyrodniczego w South-Kensington. Owen był długie lata dyrektorem tego muzeum i z niezmordowaną energią pracował nad jego budową i uzupełnieniem.

— **Połączenie telefoniczne** między Londynem a Paryżem dało początek nowej gałęzi zarobku, mianowicie wytworzyło specyalistów od mówienia telefonem. Ponieważ rozmowa, trwająca 3 minuty, kosztuje 8 franków, a z drugiej strony wiele osób nie posiada dość donośnego i wyraźnego głosu, przeto klientom telefonu ofiarowują w ostatnich czasach usługi swoje ludzie, którzy za 21 fr., włącznie z opłatą za telefon, podejmują się mówić przez 3 minuty. Obowiązują się oni w tym krótkim przeciągu czasu powiedzieć 400 wyrazów. Niedawno jeden z takich „artystów telefonowych,“ jak donosi *L'Electricite*, doszedł do takiej wprawy, że przez 3 minuty wypowiedział 576 wyrazów.

— **Niespodziewana sukcesya.** W niezwykły sposób przyszła pewna mieszkanka Londynu do majątku, wynoszącego 150.000 fst. Niejaka panna Burch, opisują *Daily News*, stała w r. 1880 wśród tłumu przed pałacem Buckingham, czekając na przybycie dam, udających się na przyjęcie do królowej. Naraz jegomość jakiś w podeszłym wieku, przybysz z prowincyi, również ciekaw tego widowiska, padl zemdlony. Panna Burch pośpieszyła mu z pomocą, a następnie, gdy oprzytomniał, dała mu na jego żądanie swoją kartę wizytową. Od owej pory nic o owym jegomościu nie słyszała i naraz przed kilku dniami otrzymała od jednego z adwokatów londyńskich zawiadomienie, że staruszek umarł bez spadkobierców i zapisał jej w testamencie 150.000 fst.

— **Nekrologia.** Marya z Zaleskich Czarkowska-Golejewska, córka p. ministra Zaleskiego, a małżonka p. starosty ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, zmarła onegdaj po dłuższej chorobie w Zakopanem, osierocając dwóch małoletnich synów. Nieubłagana choroba piersiowa od dłuższego już czasu podkopywała siły żywotne ś. p. Maryi, którą lekarze pragnęli ocalić, zalecając pobyt w Zakopanem. Niestety usiłowania ludzkie okazały się daremnemi. — P. minister Zaleski wraz z małżonką udali się do Zakopanego, gdzie się zgromadziła też cała, bolesnym ciosem dotknięta rodzina. Exportacya zwłok do grobu familijnego w Wysuczce nastąpi jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 b. m. pierwszy występ panny Melanii Wachtlównej: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego i *Gwałt, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W sobotę 14 b. m. po raz pierwszy: *Podróż na Wschód* (die Orientreise), komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 10 stycznia pochmurno, śnieg chwilami; termometr od —12·8 doszedł do —6·0 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7-mej rano dnia 11 stycznia stan jego był 732·7 mm., termometru —5·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 12 stycznia: św. Honoraty p.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 stycznia. Dzienniki donoszą, że umowa między rządem a grupami finansowemi, w sprawie operacyj konwersyjnych, została dziś podpisana.

Paryż 11 stycznia. Wybór prezydentem Izby Kazimierza Perier, w miejsce Floqueta, uważają za zwrot większości republikańskiej ku kierunkowi konserwatywnemu i za zerwanie z radykalizmem.

Głosowanie przy wyborze prezydenta Izby odbywa się w ten sposób, że każdy deputowany wstępuje na trybunę i oddaje głos. Każdego podejrzanego o uczestnictwo w sprawie panamskiej przy wejściu na trybunę przyjmowała prawica i bulanżyści wrzaskiem. Kiedy ukazał się na trybunie Rouvier, powstał ogólny krzyk. Rouvier założył ręce, wołając: Gotów jestem dać każdemu satysfakcyę. Hr. Bernis odpowiedział: W Mazas! Z powodu zajść w parlamencie zapowiedziano mnóstwo pojedynków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 stycznia. Cesarz wyjechał dziś rano do Mürzsteg, gdzie odbędzie się polowanie na grubego zwierza.

Wiedeń 11 stycznia. Wczoraj odbył się u namiestnika hr. Kielmansegga na cześć hr. Taaffego obiad, na którym byli obecni wszyscy ministrowie prócz Zaleskiego i wszyscy austryaccy naczelnicy krajów. Przed obiadem wręczono prezydentowi ministrów artystycznie wykonane album.

Wiedeń 11 stycznia. Na konferencyi, która się odbyła wczoraj w południe u szefa sekcyi Niebauera w sprawie regulacyi waluty omawiano szczegółowe postanowienia ugody. O godz. 5 po południu konferencya toczyła się dalej, a od jej wyniku zależy, w którym czasie nastąpią dalsze konferencye pod przewodnictwem ministra skarbu.

Wiedeń 11 stycznia. Na pełnem posiedzeniu wiedeńskiej Izby giełdowej wybrany został prezydentem Wincenty Miller-Aichholz, wiceprezydentami zaś Józef Pfeiffer i Leopold Lieben.

Pola 11 stycznia. Parowiec Lloyda „Argo“ zderzył się ubiegłej nocy z włoskim żaglowcem „Erminia.“ Ten ostatni zatonął, załoga uratowana. Tej samej nocy przybił do wysp Brioni włoski parowiec „Danno.“

Buda-Peszt 11 stycznia. Wekerle zaprzeczył wczoraj w klubie liberalnym doniesieniom dzienników, według których austro-węgierski ambasador przy Watykanie miał przedłożyć tamże w imieniu rządu węgierskiego projekt, dotyczący asystencyi świeckich funkcyonaryuszów przy ślubach, jakoteż prosić o wywarcie uspokajającego wpływu na węgierskich katolików. Prezes ministrów oświadczył, że zaprowadzenie t. zw. „hiszpańskich małżeństw“ nie uważałby za wypełnienie rządowego programu. (Ogólne potakiwania).

Berno 11 stycznia. Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa w Nowym Iczynie nie otrzymał w pierwszem głosowaniu nikt absolutnej większości. Przy wyborze ściślejszym został wybrany członek partyi niemiecko-liberalnej Dr Fux.

Berlin 11 stycznia. Parlament rozpoczął swoje obrady. Maltzahn oświadczył w Izbie, że koniecznem jest podwyższenie podatku od piwa i innych podatków, aby pokryć zwiększone wskutek przedłożenia wojskowego wydatki.

Sigmaringen 11 stycznia. Wczoraj przed południem składano życzenia narzeczonej parze, w południe odbyło się śniadanie familijne, a o godzinie 2 po południu ślub cywilny następcy tronu rumuńskiego z księżniczką Edynburską w obecności rodziców, cesarza, króla rumuńskiego i ministrów.

Sigmaringen 11 stycznia. Cesarz udzielił następcy tronu rumuńskiego order czarnego orła, a księcia edynburskiego zamianował admirałem.

Sigmaringen 11 stycznia. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbył się tu ślub następcy tronu rumuńskiego z księżniczką Maryą edynburską. Ślubu udzielił miejscowy proboszcz w katolickim kościele.

Sigmaringen 11 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się wielki obiad galowy. Ks. Hohenzollern wzniósł toast na cześć Cesarza i wszystkich innych reprezentantów domów panujących. Król rumuński wzniósł toast na cześć nowożeńców.

Sigmaringen 11 stycznia. Cesarz niemiecki wyjechał dziś rano do Karlsruhe.

Belgrad 11 stycznia. W miastach Semendria i Czak miały miejsce bójki pomiędzy usuniętymi radykałami, a członkami nowego zarządu gminnego. Wkroczyła policya, przyczem dwóch policyantów zostało zabitych. Spokój ostatecznie przywrócono.

Przesilenie we Francyi.

Paryż 11 stycznia. Wczoraj po południu rozeszły się pogłoski, że minister wojny Freycinet i minister marynarki Burdeau podali się do dymisyi. W ich miejsce wymieniano jako kandydata do teki wojny jenerała Ferrona, do teki marynarki admirała Gervais.

Paryż 11 stycznia. Wiadomość o dymisyi ministra wojny Freycineta potwierdziła się. Podobnież miał się podać do dymisyi minister spraw wewnętrznych Loubet. Pogłoski o dymisyach nie wywołały wcale paniki, ale raczej uspokojenie, ponieważ ministerstwo uchodzi teraz za oczyszczone i ostatecznie ukonstytuowane.

Paryż 11 stycznia. Ministerstwo podało się do dymisyi. Prezydent Carnot powierzył ukonstytuowanie nowego gabinetu Ribotowi.

Paryż 11 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów w pałacu elizejskim oświadczył Ribot, że on i jego koledzy uznają konieczność przekształcenia gabinetu, wskutek czego Carnot poruczył Ribotowi rekonstrukcyę gabinetu. Ogólnie zapewniają, że w skład nowej kombinacyi nie wejdą ministrowie Freycinet i Loubet.

Paryż 11 stycznia. Oficyalna lista ministeryalna brzmi, jak następuje: Ribot, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; Develle, minister spraw zagranicznych; Loizillon, minister wojny; Viger, minister rolnictwa. Inni ministrowie zatrzymują dotychczasowe teki.

Paryż 11 stycznia. Utworzenie nowego gabinetu zostało odroczone, gdyż Burdeau nie chce pozostać nadal w gabinecie. Również i Tirard ma być zdecydowany nie przyjąć żadnej teki.

Paryż 11 stycznia. Wczoraj po południu rozproszyła policya grupy ciekawych, które się zgromadziły na placu Zgody. Kilka osób, stawiających opór, aresztowano.

Paryż 11 stycznia. Na placu Zgody zaaresztowano około 15 osób, między temi kilku znanych anarchistów, którzy mieli przy sobie sztylety i rewolwery.

Paryż 11 stycznia. Izba deputowanych i senat rozpoczęły wczoraj posiedzenia. Prezydenci z prawa starszeństwa zagaili sesyę przemowami.

Paryż 11 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu odbył się wybór prezydenta. Pierwsze skrutynium pozostało bez skutku; w drugiem głosowaniu wybrany został prezydentem Leroyer.

W Izbie deputowanych przy drugiem głosowaniu cofnął Floquet swoją kandydaturę, poczem wybrany został prezydentem Kazimierz Perier.

Paryż 11 stycznia. Wczoraj rozpoczął się proces, wdrożony przeciw administratorom Tow. panamskiego. Obecni są: Karol Lesseps, Fontane, Cottu i Eiffel. Karol Lesseps oznajmił, że ojciec jego przystąpił do przekopania kanału panamskiego wbrew jego układom.

Paryż 11 stycznia. W dalszym toku procesu panamskiego oświadczył Karol Lesseps, że przy przedkładaniu komisyi parlamentarnej projektu emisyi premiowanych losów panamskich, zażądał Baïhaut od niego miliona franków, płatnych w kilku ratach. Przedstawiając projekt, wypłacił 375.000 franków Baïhaut'owi; dalszych wypłat nie uczyniono, gdyż następnie rozchwiał się projekt emisyjny. W ciągu przesłuchania oznajmił dalej Lesseps, że pewne sumy trzeba było rozdać, aby sobie nie robić nieprzyjaciół na giełdzie. Na pytanie co do wypłaconych Reinachowi milionów, odpowiedział Lesseps: Dawaliśmy Reinachowi pieniądze z tą uwagą, aby je użył w celu zapewnienia powodzenia emisyi, jakoteż na własną remuneracyę. Lesseps oświadczył następnie, że w chwili wypracowania projektu emisyi losów premiowych wypłacił Hertzowi 600.000 franków, oraz zapewnił, że rada zawiadowcza wiedziała o tem rozdzielaniu funduszów. Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Paryż 11 stycznia. Według pogłosek, jakie krążą w sferach sądowych, sędzia śledczy skłania się do zawieszenia dochodzenia sądowego, wdrożonego przeciw tym senatorom i deputowanym, których wydania zażądano od parlamentu.

Paryż 11 stycznia. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza interview ze znanym ajentem Tow. panamskiego Artonem. Arton oświadczył, że czek na pół miliona franków, rzekomo wypłacony moskiewskiemu dziennikowi, otrzymał w rzeczywistości ambasador pewnego mocarstwa, zaprzyjaźnionego z Francyą. Kłopoty finansowe tego dyplomaty znane były swojego czasu bardzo dobrze w Berlinie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	98 30	Anglobank	151 —
Renta austryac. srebrna „	97 90	Union	245 50
Renta austryac. 4% złota	116 65	Bankverein	116 25
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 75	Akcye Länderbank	229 50
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	318 25	„ „ lwowsko-czerniow.	250 —
Londyn	120 50	„ „ połud.	92 12
Napoleony	9 58	Elbethal	229 50
Dukaty	5 69	Nordbahn	2825
Marki	59 15	Staatsbahn	294 —
5% Renta węg. pap.	100 80	Alpin	53 80
4% „ „ złota	114 30	Akcye tytoniowe	167 —
Losy prem. węg.	145 —	Ruble	121 62
Losy tureckie	44 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 stycznia.

Banknoty austr.	169 —	4% Listy likw. pols.	63 40
Krótki Wiedeń	168 75	Akc. kol. Kar. Lud.	92 50
Banknoty ros.	205 30	„ austr. kred.	172 37
5% Listy zast. pols.	65 40	Ultimo Ruble	205 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 11 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 40
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 75	99 50
5% „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	108 10	108 80
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „	100 30	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 40	100 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 30	97 30
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ II „	100 75	101 25
4% pożyczki krajowej galic.	92 30	93 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 50	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	40 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 10 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	339 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 10	108 80
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 50	100 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ 56 l.	95 —	95 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	96 10	96 80
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 50	99 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 10 stycznia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 35
5% „ „ „ s. II—V	— —	102 15
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 30	98 50
4²/₁₀% srebrna	97 80	98 —
4% złota austryacka	116 70	116 90
5% papierowa austryacka	100 80	101 —
4% złota węgierska	114 15	114 35
5% papierowa węgierska	100 70	100 90
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	104 60	105 60
4% „ węgierskie	95 85	96 85
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	— —
4% „ „ „	92 25	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 10	97 10
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	113 —	114 —
3% „ „ „ „ „ 1889	110 50	111 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 10	— —
5% „ „ „ „	101 50	102 —
4½% „ „ „ „	98 75	— —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 90	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 70	— —
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 35	89 35
4% „ „ nieopod.	96 40	97 40
3% „ południowej	148 50	150 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 25	97 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 50	151 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	116 40	116 90
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	385 50	386 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	316 50	317 —
węg. banku kredytow. 200 „	362 75	363 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	229 —	229 50
austro-węgiersk. banku 600 „	994 —	1000
Unionbanku 200 „	244 —	245 —
kolei Albrechta 200 „	94 50	95 50
„ Alföldа 200 „	200 25	201 25
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2815	2825
„ Karola Ludwika 210 „	218 50	219 25
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 25	188 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	249 75	250 75
„ państwowej 200 „	293 10	293 70
„ południowej 200 „	92 50	93 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 50	203 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 90	53 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	165 —	167 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	143 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	146 70	147 —
„ „ 1860 „ 100 „	162 —	163 —
„ „ 1864 „ 100 „	188 50	189 25
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	145 25	146 —
„ regul. Cisy	139 50	140 —
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	165 —	166 —
serbskie 100 frankowe	39 60	40 —
tureckie	43 60	44 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 90	7 30
kredytowe z r. 1858	190 —	192 —
miasta Krakowa	23 75	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 40	18 80
„ „ węgierskie	12 40	12 80
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 59	9 60
Funty szterlingi angielskie	12 04	12 07
Marki niemieckie	59 20	59 25
Ruble papierowe	121 —	122 —

(184)

Za duszę ś. p.

Eugenii z Morawskich Morawskiej

odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary,

we czwartek d. 12 stycznia b. r. o godz. 9 zrana,

jako w dzień pogrzebu.

---

(77)

Za duszę ś. p.

Józefa Wężyka

odprawione zostaną

Msze święte

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 13 stycznia 1893 r. o godz. 8 rano.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,

poszukuje zaraz dwóch nauczycielek Polek na posady prywatne

Do umieszczenia zaraz: dwie Francuzki z pensyą 200 do 300 złr.; Angielka z językiem francuskim; bona Niemka; nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem, językami i muzykalne. (182 1-3)

DZIERŻAWA.

Konwent OO. Dominikanów w Potoku złotym przy Buczaczu poszukuje dzierżawcy na 100 morgów pola zaraz. — Dotychczasowy dzierżawca usunięty za naruszenie własności klasztornej. (90 1 2)

Znaczny Dom dowozowy cygar hawańskich poszukuje poważanego zastępcy

dla Krakowa i okolicy. Oferty z pierwszorzędnemi poleceniami pod **H. R. 2861** przyjmuje **Rudolf Mosse w Hamburgu.** (167-1-2)

Wydział Rady powiatowej krakowskiej [185 1-3]
L. 65.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr., ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, a potem może być nadaną na stałe.

Starający się mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) wykazać:
 1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne,
 2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
 3) że nie przekroczyli 40go roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej d. 28 lutego 1893 r.**

Kraków, dnia 7 stycznia 1893 r.

Prezes:
A. Milieski.

KAWALER

lat 30 liczący, z zawodu gospodarz, **życzy sobie pojąć za małżonkę pannę lub wdowę,** która posiada majątku od 3—4000 złr. lub realność wartości 2—3000 złr. — Bliższych wiadomości udzieli **Antoni Kosowski w Chrzanowie.** (83 2-2)

W celu objęcia administracyi lub zarządu majątku

tudzież **założenia większych stawów dla sztucznego chodowania ryb,** poszukuję stosownej posady od 1 marca lub kwietnia 1893 r. Urodzony w Szląsku austryackim, liczę 45 lat wieku, jestem zupełnie zdrowym, władam językiem niemieckim i polskim, a wskutek długoletniej praktyki posiadam wielorakie wiadomości we wszelkich działach gospodarstwa rolniczego, chowu bydła, prowadzenia gorzelni, również obznajomiony jestem z sztucznem hodowaniem stawowem ryb. Mając sobie powierzone tutaj samodzielne prowadzenie większego majątku z 1200 morgów gruntu rolnego, leśnego i stawowego, zmuszony jestem do wystąpienia z powodów rodzinnych odemnie niezależnych.

Łaskawe zapytania przyjmuję pod adresem: **Jerzy Stonawski, zarządca dóbr w Pogorzu, p. Skoczów w Szląsku austr.** (28-4 4)

Oczekiwana

Agenda-Buvard du Bon Marché na rok 1893

już nadeszła do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzempl. w eleganckiej oprawie **1 złr. 12 ct.** Porto na prowincyę **25 ct.** (150 2-)





KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY

NAJGUSTOWNIEJSZY PUDER TOALETOWY.

chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (165-1-70)

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter**, artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay**, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon**, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck**, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

Sklep w kamienicy pod Nr. 15 przy ulicy Szewskiej, jest do wynajęcia od dnia 1go kwietnia 1893 r. (67-2 3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 306)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(58 25)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wisznewski, J. Traunczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stock mar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewic; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Rede; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Rosner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.



KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁOWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (92-18-32)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 59-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Oest.-ung.

Finanz-Rundschau

Przy zmianie roku zapraszamy do prenumeraty na *Oest.-ung. Finanz-Rundschau.* Od czasu swego istnienia zjednało sobie to pismo przez swoje oryginalne i objektywne artykuły znaczne koło czytelników; jest ono zajmujące i służy równocześnie wszystkim praktycznym celom tych osób, **które posiadają efekta.** Pismo to śledzi uważnie wszelkie **spekulacyjne prądy i bardzo tajne** czasami **nici** wiążące giełdy. Zarazem stara się zadosyćuczynić interesom tych osób, **które poszukują lokacyj. W czasie konwersyj** nie jestto żadnem łatwem zadaniem, a jednak *Oest.-ung. Finanz-Rundschau* stara się temu podołać. W ten sposób podaje więc pismo wszystko, co może zajmować posiadaczy ruchomości. **Rozszerza nieustannie swój program** i dodało w ostatnich tygodniach dotychczasowej treści **zupełny wykaz ciągnień.** Wypadki na targu **dla płodów rolniczych** przedstawione są w objektywny sposób.

Rocznie wychodzi 52 Nrów z obfitą treścią, a **cena prenumeracyjna wynosi na rok jeden złr.** Jeżeli prenumerator w przeciągu tego czasu znajdzie tylko **jedno** dla niego ważne **doniesienie,** wtedy już jest mały wydatek zwrócony. Należy więc prenumerować **rocznie za 1 złr., tygodniowo wychodzące informacyjne, objektywne, obszerne pismo Oest.-ung. Finanz-Rundschau.** (151-2-2)

NA ŻĄDANIE NUMERA PRÓBNE DARMO.

ADMINISTRACYA:

Wien, I., Graben Nr. 10,

wchód: Dorotheergasse Nr. I.

Buhajek

14-miesięczny i **dwie jałówki** rasy Shorthorn, są do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *Honoraty Kaczkowskiej,* Klikowa folwark miejski, poczta Tarnów. (140 2-6)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271 38-40)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 " " " " " " Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 " " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9·09 " " " osob. z Podgórza Pł. 9·15 " " " " " " przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 " " " z Zwierzyńca 7·25 " " osob. z Podgórza Pł. 7·31 " " " " " przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4·55 " " " z Zwierzyńca 5·00 " " " z Podgórza Pł. 5·06 " " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 " " " " z Zwierzyńca 2·34 " " " " z Podgórza Pł. 2·40 " " " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór " " z Podgórza Pł. 6·11 " " " " " przystanku	**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8·13 " " " z Podgórza Pł. 8·19 " " " " " przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 " " " " " " Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 " " " " " " " Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 " " " " " " Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 " " " " " " Krakowa 7·00 wiecz. " " " 452 " Podgórza Pł. 7·15 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 " " " " " Płasz. 5·50 " " mięszany " Zwierzyńca 6·05 " " " " Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 " " " " " Płasz. 4·00 " " mięszany " Zwierzyńca 4·15 " " " " Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 " " " " " " Płasz. 10·22 " " " " " Zwierzyńca 10·37 " " " " " Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 " " " " " Płasz. 9·07 " " " " Zwierzyńca 9·22 " " " " Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 " " " " " Płasz. 8·55 " " " " Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-76-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. 8·04 " " " " " Płasz. 8·20 " " " " Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

„Poradnik wychowawczy“

pismo poświęcone sprawom wychowania domowego, wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Umieszcza: 1) artykuły ogólnej treści z bieżącej chwili; 2) przystępne rozprawki o wychowaniu moralnem i fizycznem; 3) wskazówki, wyjaśniające wzajemne współdziałanie domu i szkoły; 4) żywoty i obrazki z życia wychowawców i dzieci; 5) błędy i usterki w wychowaniu, rady i wskazówki; 6) oceny wydawnictw dla wychowawców i dla dzieci; 7) wyjaśnienia pod względem wychowania, nauki, szkoły i środków naukowych na zapytania czytelników; 8) rozmaitości, będące w związku ze sprawą wychowanie i nauczania; 9) korespondencye; 10) szkółkę domową, zawierającą materyał do pożytecznego i przyjemnego zatrudniania dzieci w wieku przedszkolnym.

Najwybitniejsi pedagogowie zasilać będą „Poradnik“ swojemi pracami. Wydawnictwo to oceniły wszystkie pisma nasze najpochlebniej.

Cena „Poradnika“ rocznie: 3 złr. 50 ct., półrocznie 1 złr. 80 ct.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Krótka Nr. 5.

Prenumeratę przyjmuje także księgarnia *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie.

Okazowy numer wysyła się na żądanie odwrotną pocztą opłacony. (121-4-4)

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

w Krakowie, Rynek główny L. 23,

poleca Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2736 4-10)

!! PROSZĘ CZYTAĆ !!

Przy obecnym sezonie mam zaszczyt polecić swe powszechnie znane **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy ul. Rękawka pod L. 159). Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. (82-2-)

J. Weigl.

SIROP du Dr. FORGET

IRRYTACYE PIERSIOWE
KASZLE
FLEGMY „
BEZESNNOSC
Paryż, 28, ul: Bergère

w Krakowie waptchach Paniw Wiszniewskiego: Redyka

(37-2-)

Koniak, mokra tajemnica.

Polecam osobno destylowany lagier winny jako zastępstwo najlepszego koniaku, butelkę

tylko 1 złr.,

następnie znakomity **koniak jajeczny,** butelkę **3 złr.** — Odprzedającym zniżka. — Główną ajencyę ma **Rudolf Frey w Wiedniu, II., Auf der Haid nowy dom.** (55 7-10)